Nr. 245 Czwartek, 24 października 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12 Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Dymisja Arystydesa Brianda.

Gabinet p. Arystydesa Brianda ustąpił w sposób nieoczekiwany przy wznowieniu sesji parlametu. Powodem dymisji była kwestja stanowczo drugorzędna, a mianowicie sprawa ustalenia porządku dziennego Izby deputowanych. Zdarzało się już nieraz, że rządy francuskie połykały i większe porażki, nie wyciągając z nich dymisyjnych konsekwencji. Telegramy, dotąd niedokładne, nie pozwalają na dokładne odtworzenie sytuacji. To jednak mamy prawo przypuszczać, że nieoczekiwana dymisja rządu mogłaby być niespodzianką niemal dla wszystkich, tylko nie dla gracza parlamentarnego tej miary, którym jest Briand. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że Briand właśnie w tej chwili pragnął obalenia swego gabinetu i że rozmyślnie usiłował przełamać wolę Izby w sprawie drugorzędnej, w której w danej chwili nie mógł liczyć na większość.

Dwie są rzeczy pewne w obecnej sytuacji. Jedna to to, że Briand, o ile tylko zechce, wróci na czele następnego rządu, zmienionego może w składzie, aby sfinalizować rozpoczęte rokowania międzynarodowe. Drugą jest fakt, że obecna większość prawicowa, jak to już nieraz mieliśmy możność stwierdzić, niebyła Briandowi na rękę. Obecny premjer francuski jednak jest człowiekiem zbyt giętkim i zręcznym, aby pozbywać się i przeciwników i przyjaciół, w danej chwili niepożądanych, na drodze otwartej walki, czy zerwania. W tym wypadku mógł poprostu sprowokować manewr parlamentarny, pozornie nieudany, a z puktu widzenia jego intencji celowy, aby pozbyć się, niby własnego przyczynienia się sojuszników z prawicy i otworzyć w ten sposób drogę rekonstrukcji gabinetu, zmierzającej na lewo.

I tu znów na dwa fakty należy zwrócić uwagę. Wybory do senatu przyniosły sukces pewien radykałom mimo że teka spraw wewnętrznych nie jest w ich rękach. (Niektóre nasze pisma uważają republikanów lewicowych za grupę lewicową, są to tymczasem umiarkowani centrowcy, których kosztem, i kosztem prawicy, radykali rozszerzyli swój stan posiadania w senacie). Faktem drugim jest mające w tych dniach nastąpić otwarcie dorocznego kongresu radykalnego w Reims, który ma zadecydować o linji politycznej stronnictwa. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że właśnie w tym momencie Briand wolał nie stać na czele centrowo-prawicowego rządu, aby wpłynąć w ten sposób na decyzję kongresu i ułatwić sobie porozumienie z lewicą.

W świetle tych wszystkich okoliczności i faktów, nieoczekiwana dymisja p. Brianda może zgoła nie być porażką parlamentarną, lecz celowym manewrem taktycznym, mającym na celu przesunięcie składu większości gabinetu na lewo.

RADA MINISTRÓW.

Warszawa, 23 października. (AW.). Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w końcu bież. tygodnia w piątek, lub sobotę.

Nowe oferty na elektryfikację.

Warszawa, 23 października. (AW.). Trzy grupy kapitalistów zagr. wystąpiły ostatnio do Rządu z propozycją podjęcia rokowań w sprawie udzielenia im koncesji elektryfikacyjnej na znacznych terenach Polski. Koncesja objęłaby teren Województwa poznańskiego i pomorskiego, oraz część b. Kongresówki w tych powiatach, które przylegać mają do terenów projektowanej koncesji Harrimana. Jak podaje „Kurjer Warszawski" wstępne rozmowy przedstawicieli Rządu z pełnomocnikami tych grup, które na razie występują samodzielnie, już się rozpoczęły. Prawdopodobnie rokowania z temi grupami wejdą na tory realne dopiero z chwilą, gdy wyjaśni się całkowicie los koncesji Harrimana, albowiem grupy zagraniczne pragną oprzeć umowę koncesyjną na tekście umowy z Harrimanem.

Samolot-olbrzym wzniósł się w powietrze z 169 pasażerami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 października. Z Berlina donoszą: W poniedziałek przed południem olbrzymi samolot »D. X.«, zbudowany w zakładach Dorniera w Altenrhein nad jeziorem Bodeńskiem, wystartował do pierwszego lotu próbnego. Oprócz 30 dziennikarzy i operatorów filmowych, na pokładzie samolotu znajdowało się 120 pasażerów i 19 osób załogi, czyli ogółem 169 osób. Po godz. 11-tej zawarczało 12 motorów, a w kwadrans później rozpoczął się start. Mimo tak kolosalnego obciążenia, hydroplan odbił się od powierzchni wody już w przeciągu 72 sekund. Lot odbywał się na wysokości 350 metrów i trwał 40 minut, poczem samolot wylądował gładko w pobliżu zakładów Dorniera.

Z ostatniej chwili.

Ambasada sowiecka w Berlinie wmieszana w spisek antykomunistyczny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 października. Z Moskwy donoszą, że w związku z wykryciem nowego, bardzo rozgałęzionego sprzysiężenia antysowieckiego, o czem donosiliśmy wczoraj — dokonano licznych aresztowań. Na podstawie dokumentów, znalezionych u różnych członków organizacji, stwierdzono, że utrzymywali oni stosunki z pewnym związkiem niemieckim.

Stwierdzono również, że w spisek zawikłanych jest wielu urzędników ambasady sowieckiej w Berlinie. Również członkowie przedstawicielstwa handlowego sowieckiego w Berlinie, mieli utrzymywać kontakt ze spiskowcami. Zagraniczny wydział GPU. otrzymał polecenie energicznego zajęcia się całą sprawą. Krążą pogłoski, że znaczna część członków sowieckiej ambasady w Berlinie została już odwołana do Moskwy. Zanosi się na to, że w Berlinie w najbliższych dniach rozgrywać się będą takie same zajścia, jak w ambasadzie sowieckiej w Paryżu z okazji afery Biesiedowskiego.

Z Berlina donoszą w tej sprawie, że w kołach dyplomatycznych powyższa wiadomość z Moskwy, uczyniła duże wrażenie. Uprawnienia zagranicznego GPU. zostały ostatnio znacznie rozszerzone. Cała ta sprawa ma charakter celowej nagonki na sowieckie przedstawicielstwa dyplomatyczne zagranicą.

Po dymisji gabinetu francuskiego.

Kandydaci na premjera.

Paryż, 23 października. (PAT.) Z dotychczasowego obliczenia wczorajszego głosowania w Izbie wynika, że upadek gabinetu został wywołany przyłączeniem się do stałej opozycji, złożonej z radykałów i socjalistów kilkudziesięciu posłów, należących do większości parlamentarnej, podtrzymującej dotąd gabinet. Grupy prawicowe, liczące 130 posłów i stanowiące poważny odłam dotychczasowej większości rządowej odbyły w ciągu dnia kilka narad, na których debatowano nad skutkami uchwał, powziętych na konferencji w Hadze, w szczególności zaś nad konsekwencjami, które pociągnie za sobą ewakuacja Nadrenji. Przeważyło zdanie, dążące do otrzymania od rządu w najbliższych dniach wyjaśnień.

Z rozmów korespondenta P. A. T. z szeregiem posłów stanowiących dotąd większość, wynika, że głosowanie oznacza, iż francuska opinja publiczna nie zgadza się na ewakuację Nadrenji bez zastrzeżeń. Zdawałoby się, że podobna opinja znajduje się w sprzeczności z przyłączeniem się części prawicy do opozycji lewicowej, która właśnie jest za natychmiastową ewakuacją Nadrenji. Jednak, jak oświadczył jeden z deputowanych, który głosował przeciwko gabinetowi, oddanie przez jego kolegów głosów za wnioskiem opozycji wywołane było chęcią otrzymania od rządu natychmiastowych wyjaśnień w tak doniosłej kwestji, jak zamierzona ewakuacja trzeciej strefy Nadrenji, przedtem nim plan Younga zostanie wprowadzony w życie.

Już wczoraj wymieniano kilka nazwisk posłów, którzy kwalifikowani są do uformowania nowego gabinetu. Są nimi: Tardieu, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, Loucher, dotychczasowy minister pracy i jeden z delegatów na konferencję w Hadze, Steeg, b. komisarz generalny w Marokku oraz senator Cheron, dotychczasowy minister finansów.

(Ob. depesze na str. 2).

Minister Prystor w Małopolsce.

Lwów, 23 października. (PAT). Minister Pracy i Opieki Społecznej Aleksander Prystor przybył dziś we wczesnych godzinach rannych do Przemyśla, gdzie zwiedził kilka tamtejszych ochronek i zakładów opieki społecznej, poczem wyjechał samochodem w dalszą drogę do Sambora, Drohobycza, Stryja i Stanisławowa. Jutro rano Minister przybędzie do Lwowa, a o godzinie 22.55 powróci do Warszawy.

Otwarcie międzynarod. konferencji kolejowej.

Warszawa, 23 października. (PAT). Dziś o godz. 9.30 rano w sali rady miejskiej nastąpiło uroczyste otwarcie 91 sesji Międzynarodowej Konferencji Rozkładów Jazdy. Otwarcia konferencji dokonał przewodniczący dyrektor kolei szwajc. Etter. Pierwszy zabrał głos Minister Komunikacji Kühn, poczem zabrał głos prezydent miasta Słomiński witając członków konferencji w imieniu miasta Warszawy. Po przerwie rozpoczęły się właściwe obrady plenarne konferencji. Dziś popołudniu obradować będą komisje, wieczorem zaś odbędzie się bankiet wydany na cześć gości przez Ministra Kühna w sali Resursy obywatelskiej.

Zamach na prezydenta republiki Chili.

Buenos Aires, 23 października. (PAT). Według doniesień z St. Jago de Chille nieznany osobnik dokonał zamachu na prezydenta republiki Ibanesa strzelając do niego z rewolweru. Zamach nie udał się. Prezydent nie doznał obrażeń. Sprawca zamachu zbiegł.

Sytuacja w przemyśle górniczym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 października. Z Katowic donoszą: Wrzenie w pewnych sferach robotników przemysłu górniczego na Górnym Śląsku, spowodowane uchwałą komisji arbitrażowej w sprawie czteroprocentowej podwyżki płac trwa w dalszym ciągu. Wszystkie polskie i niemieckie związki zawodowe obradują nad sytuacją. Dyskutowana jest możliwość strajku w dniu 27 bm. Zwołany został do Katowic zjazd delegatów Centralnego Związku górników ze wszystkich trzech zagłębi.

Odwołanie przyjazdu Parkera Gilberta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 października. Zapowiedziany na dziś przyjazd do Warszawy b. agenta reparacyjnego, Parkera Gilberta, został odwołany na czas nieograniczony.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 23 października. Na giełdzie akc. zainteresowanie pożyczką inwestycyjną, tend. niejednolita, usp. żywsze.

Na giełdzie zboż. sytuacja bez zmiany, tend. utrzymana, usp. spokojne.

Padyszach Afganistanu.

Nadir-Chan, ostatni zwycięzca w wojnie domowej o tron Afganistanu, wybrany został, czy też ogłosił się władcą kraju, co tam wychodzi na jedno. Lecz w przeciwstawieniu do swoich poprzedników, Amanullaha, który był królem, i Habbibullaha, który kazał się tytułować emirem, przybrał wspanialszy jeszcze od tamtych, tytuł padyszacha, używany przez dawnych sułtanów tureckich, którzy z godnością świecką łączyli i duchowną w ramach kalifatu. Na zmianę tytułu wpłynęła może i chęć, kierowana przesądem, uniknięcia losu smutnego, którego doznali poprzednicy, używający tamtych tytułów.

Zwycięsca Amanullaha i poprzednik Nadira, Becze Sakao, »syn woziwody«, który, opanowawszy stolicę, przybrał imię Habbibullaha, rządził Afganistanem przez 9 miesięcy. Obecnie uciekł w góry, do szczepów, które mu są wierne, i zapewne myśli o wywołaniu nowego powstania.

Nowy władca Afganistanu, Nadir Chan, ma lat około 50. Jest spokrewniony z Amanullahem. Siostra Nadira była jedną z czterech prawowitych żon ojca Amanullaha, lecz nie jego matką. Amanullah odnosił się zawsze do wuja z wielkiem poważaniem. W r. 1919, w wojnie z Anglją, powierzył mu dowództwo naczelne nad wojskami afgańskiemi. Walki prowadzone były ze zmiennem szczęściem, lecz zręczny Nadir-Chan doprowadził do kompletnego utrwalenia niepodległości Afganistanu i na tem polega popularność, którą dotąd cieszy się w kraju.

Po zakończeniu wojny, mianował Amanullah zwycięskiego wodza ministrem wojny. Tymczasem nad granicą indyjską wybuchło powstanie bardzo walecznego szczepu Mangalów, którzy w głównej mierze przyczynili się do szczęśliwego zakończenia wojny z Anglją. Król polecił Nadirowi stłumić krwawo powstanie, lecz minister wojny nie chciał walczyć z swoimi dawnymi dzielnymi podkomendnymi i złożył swój urząd. Ten czyn również przyczynił się do ugruntowania jego popularności. Nadir-Chan został potem afgańskim posłem w Paryżu i sprawował ten urząd przez trzy lata. Złożył potem i ten urząd, lecz mieszkał dalej we Francji, jako osoba prywatna.

Dopiero na wieść o powstaniu przeciw Amanullahowi powrócił do kraju i stanął na czele szczepów granicznych, które z entuzjazmem opowiedziały się za nim. Amanullah opuścił kraj, Nadir-Chan zdobył koronę. Lecz jest rzeczą wątpliwą, czy siostrzeniec bawiący w Rzymie, cieszy się szczerze ze zwycięstwa swego wuja.

Wypędzony władca Habibullah nie dostał się do niewoli i gotów podjąć na nowo walkę. Tytuł padyszacha, który przybrał Nadir-Chan, nie musi więc oznaczać końca wojny domowej w Afganistanie. (w.)

Zbliżenie narodów.

W związku z bukareszteńskim międzynarodowym kongresem krytyków pisze Bernhard Diebold w „Frankfurter Zeitung“: „Zdaje się, że w Bukareszcie znaleziono nici wiążące narody. Dystyngowany Leroi z „Excelsioru“ zabijał swemi dobremi dowcipami wszelką narodową zarozumiałość. Mimo przodującego stanowiska ententy i ścisłych związków rumuńsko-francuskich, Niemcy i Austrja nie pozostawały w tyle. Przy tem poznali Niemcy wśród Rumunów młodszej generacji, do czterdziestki, ludzi, którzy tak samo dobrze władali językiem niemieckim jak francuskim i którzy nie przeczyli swym sympatjom dla niemieckiej literatury i teatru. W Bukareszcie można mówić po niemiecku, kupić niemieckie gazety i niemieckie książki. W Bukareszcie żyje nawet w niemieckim języku piszący poeta, którego tom nowel pt. „Tatarzyca“ ukazał się niedawno w Hamburgu u Enocha“.

Gd.

Jeszcze jeden lot transatlantycki.

Londyn, 22 października. (PAT.). Agencja Reutera donosi z Cherbourbrace na Nowej Ziemi, że lotnik amerykański Wittman podjął dziś o godz. 17.50 lot przez Atlantyk na samolocie „Złoty Ptak“.

Dymisja gabinetu Brianda.

Paryż, 22 października. (PAT). Rząd podał się do dymisji. Powodem dymisji rządu była całkowicie drugorzędna sprawa wyznaczenia na dzień 15 listopada debaty nad polityką zagraniczną, który to wniosek rząd odrzucił, a który Izba uchwaliła 288 głosami przeciwko 277.

Przebieg posiedzenia parlamentu franc.

Paryż, 22 października. (PAT.). Nadzwyczajna sesja parlamentu francuskiego, która zapowiadała się bardzo spokojnie, rozpoczęła się wbrew oczekiwaniom w sposób bardzo burzliwy, doprowadzając do kryzysu gabinetowego, którego doniosłość jest przez wszystkich uznana jako bardzo poważna. Wotum nieufności, które doprowadziło do ustąpienia rządu Brianda zostało spowodowane — jak się wyraził deputowany Blum — ugrupowaniem większości, zupełnie przypadkowem z powodu przystąpienia do opozycji oprócz niektórych deputowanych z centrum, jak Marin, Mandel i ich przyjaciół politycznych, którzy nie ukrywali swego wrogiego stanowiska wobec konferencji haskiej, także Montigny i Bluma. Rząd został obalony przez większość 11 głosów.

Po obrachowaniu głosów ministrowie wraz z Briandem opuścili Izbę. Opuszczenie sali przez członków gabinetu wywarło na wszystkich bardzo silne wrażenie. Całą Izba, oceniając doniosłość tego faktu zachowała głębokie milczenie. Liczni deputowani wyrazili obawę, że dalszy rozwój wypadków przyzna słuszność Briandowi. Nie ulega wątpliwości, że wobec okoliczności, w których wybuchł kryzys, utrudnione będzie bardzo stworzenie nowego gabinetu. Większość, która obaliła gabinet jest nietylko większością przypadkową, ale równocześnie nie jest wystarczającą, aby mogła pretendować do utworzenia gabinetu i zastąpić większość, która od roku 1926 podtrzymywała stale rząd Poincarego, a później Brianda.

O godz. 19.25 Briand, w otoczeniu kolegów z gabinetu przybył do pałacu Elizejskiego, celem wręczenia prezydentowi Doumergue dymisji całego gabinetu.

Paryż, 22 października. (PAT.). Prezydent Doumergue przyjął dymisję gabinetu Brianda i w dniu jutrzejszym rozpocznie narady z przywódcami stronnictw.

Sprostowanie mylnych wiadomości

w sprawie procedury ratyfikacji umów międzynar.

Warszawa, 22 październ. (PAT.). Urzędowo komunikują: Wiadomość, podana przez agencję „Press“ w sprawie postępowania przy ratyfikowaniu umów międzynarodowych, zniekształciła okólnik Prezesa Rady Ministrów, wydany w tej sprawie dnia 30 września br., a komentarze do tej wiadomości, podane w niektórych dziennikach, przedstawiają cele wydania tego okólnika i jego treść w sposób zupełnie dowolny i pozbawiony podstaw. Powołany okólnik w niczem nie jest sprzeczny z postanowieniami Konstytucji o zawieraniu umów międzynarodowych i nie wprowadza żadnego nowego postępowania przy przedkładaniu umów, które zgodnie z artykułem 29 winny poprzednio uzyskać zgodę Sejmu, natomiast powołany okólnik zajmuje sie wyłącznie stroną formalną uzgodnienia i opinjowania pod względem prawnym tych umów międzynarodowych. Zatwierdzanie umów międzynarodowych przez Prezydenta Rzeczypospolitej jest zgodne z art. 29 ust. 1. Konstytucji. Strona prawna nie była dotychczas wyraźnie określona i w tym celu zostały wydane obecnie przepisy wewnętrzne.

Stan oblężenia w Pekinie.

Pekin, 22 października. (PAT.). Wczoraj w mieście całem doszło do poważnych rozruchów. Tłum rikszów tutejszych, uzbrojony w pałki zaatakował tramwaje, zmuszając pasażerów do ich opuszczania. W niektórych tramwajach wybito szyby. Demonstracje te i napady rozciągnęły się wnet na całe miasto. W ciągu trzech godzin ruch tramwajowy był całkowicie przerwany. Niebawem nadciągnęły oddziały wojskowe i pomogły policji do rozpędzania rikszów. W mieście wprowadzono stan oblężenia. Przyczyna rozruchów nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona. Wiadome jest, że od pewnego czasu związki zawodowe rikszów i związek pracowników tramwajowych były ze sobą we wrogich stosunkach, co mogło naogół dać powód do zorganizowania ekscesów.

50-lecie żarówki elektrycznej.

Uroczystości ku czci Edisona.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 października. Z Nowego Jorku donoszą: 50-ta rocznica wynalezienia żarówki przez genjalnego wynalazcę Edisona w całych Stanach Zjednoczonych obchodzona była bardzo uroczyście. Główna uroczystość odbyła się w Dierdorn, dokąd wynalazca w towarzystwie Forda, Oven Younga, Rockefellera młodszego i wielu innych wybitnych osobistości udał się pociągiem złożonym z lokomotywy i wagonów z przed 50 lat. Późnym wieczorem Edison wraz ze swoimi starymi półpracownikami ponowił swój pierwszy eksperyment z żarówką. Wszystkie światła zostały zgaszone, a po chwili stary, pierwotny model żarówki rzucił jasny blask na wszystkich zgromadzonych. Chwila ta powitana została radosnemi okrzykami i ogólnym zachwytem. Prezydent Hoover wygłosił mowę, wspominając o czasach lampy naftowej, zaś Oven Young odczytał nadesłane z różnych części świata depesze gratulacyjne. Wszystkie mowy, jakoteż cały przebieg uroczystości, był transmitowany przez radjo na całe Stany Zjednoczone.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 23 października 1929.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Sądy Grodzkie.

Asesorzy Sądowi.

Mianowani:

Czyrek Jan, Barnowicz Piotr, dnia 27 czerwca 1929 r., dr. Kuhn Józef, dr. Czemeryński Stanisław, Krynicki Jan, dr. Konman Stanisław, dnia 17 lipca 1929 r., dr. Bruno Tadeusz, Grzegorczyk Kazimierz, dr. Moszkowicz Stanisław, dr. Rawicz Edward, dnia 18 lipca 1929 r., Łukaszewski Michał, Zyczkowski Bronisław, dnia 20 lipca 1929 r. egz. aplikanci sądowi — asesorami sądowymi w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

(„Monitor Polski“ Nr. 239, z dnia 16 października 1929 r.).

W MINISTERSTWIE SKARBU:

Przeniesieni:

Referendarz w VII. st. sł. w Dyrekcji Ceł we Lwowie Sokołowski Mikołaj do Ministerstwa Skarbu w dotychczasowym charakterze służbowym, dnia 15 lipca 1929.;

Adjunkt kancelaryjny w IX. st. sł. w Ministerstwie Skarbu Keyha Edward do Izby Skarbowej we Lwowie w dotychczasowym charakterze i stopniu służbowym, dnia 2 lipca 1929 r.

(»Monitor Polski« Nr. 242 z dnia 19 października 1929 r.)

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO.

Warszawa, 22 październ. (PAT.). Dziś w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów pod przewodnictwem Premjera Świtalskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono między innymi wykup kolejek dojazdowych kujawskiej i gosławickiej. Dalej rozpatrywał komitet wnioski, związane z obecną sytuacją w przemyśle garbarskim. Wreszcie rozważana była sprawa wprowadzenia hamulców w pociągach towarowych na P. K. P.

POSEŁ SKIRMUNT AMBASADOREM.

Londyn, 22 października. (PAT.). Rząd brytyjski udzielił agrement dla posła polskiego Skirmunta, jako pierwszego ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy dworze Jego Król. Mości, króla Wielkiej Brytanji.

PRZED ZWOŁANIEM SESJI SEJMU

Warszawa, 23 października. (AW.). W kołach poselskich mówią, że marszałek Sejmu Daszyński zamierza w najbliższych dniach zgłosić się na audjencję u p. Prezydenta Rzplitej w celu upewnienia się o dacie zwołania sesji sejmowej.

WZMOŻONY RUCH TOWAROWY.

Warszawa, 23 października. (AW.). Na kolejach od kilku dni panuje niebywały ruch towarowy. Koleje przewożą codziennie po 3.500 wagonów buraków, oraz przeszło 400 wagonów ziemniaków. Oprócz tego ładuje się codziennie 8.000 wagonów węgla. Kampanja buraczana w tym roku jest niezwykle duża. W latach ub. przeciętny ładunek buraków wynosił w czasie sezonu 2.500 wagonów, czyli prawie o 1.000 wagonów dziennie mniej. Wzmożony ruch na kolejach trwać będzie przez cały październik i listopad.

PROCES KOMUNISTYCZNY.

Łódź, 23 października. (AW). W tut. sądzie okr. rozpoczął się wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiada 21 komunistów, których broni 18 adwokatów. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 5 dni.

Jean de Pierrefeu o dziele Marsz. Piłsudskiego.

W wielkiem piśmie »Depeche de Toulouse« ukazał się artykuł znanego pisarza politycznego Jean de Pierrefeu o książce Marszałka Piłsudskiego »Rok 1920«. Autor zaznacza na wstępie, że po 10 latach okazuje się, iż szerokim kołom publiczności nieznane są dzieje wojny, czego dowodem powodzenie różnych opisów wypadków wielkiej wojny. W tej dziedzinie najmniej znane są dzieje wojny polsko-sowieckiej, która wybuchła po zakończeniu działań wojennych na froncie zachodnim, będąc ich nieuniknionem następstwem. W danym wypadku lukę uzupełnia francuskie tłumaczenie znanego w Polsce dzieła Marszałka Piłsudskiego, nie mającego podobnego sobie w literaturze żadnego narodu. Po raz pierwszy naczelny wódz jednej ze stron walczących przystępuje do komentowania i krytykowania opisu działań wojennych piòra głównodowodzącego siłami przeciwnika.

Nasi wielcy wodzowie — mówi Jean de Pierrefeu — zachowujący skrzętnie tajemnicę działań wojskowych, którym przewodniczyli, nie przyzwyczaili nas do takiej swobody w postępowaniu. Marszałek Piłsudski zgłębia myśli swego przeciwnika z całą szczerością i niezależnością sądu, co składa się na całość krytyki sztuki wojennej, przechodzącej swą śmiałością wszystko, co można sobie wyobrazić. Powstają przed oczami problematy, które ma do rozstrzygnięcia wódz, oraz napotykane przez niego trudności. W ustach jednego z głównych czynników występuje na jaw chwiejność koncepcyj strategicznych oraz wybitny udział, jaki ma w nich szczęście, będące bogiem bitew.

Należało oczekiwać — pisze Pierrefeu — od Marszałka Piłsudskiego, którego życie pełne było zadziwiających przygód, i które stanowić będzie niewyczerpane źródło badań przyszłych historyków, iż nie zatrzyma się on przed przesądami sztabów generalnych. Z wesołą werwą Wielki Żołnierz Polski prostuje ambitne oświadczenia swego przeciwnika i stwierdza, iż manewry, starannie przez niego przygotowane, którym przypisywał tak wielkie znaczenie, nie odpowiadały bynajmniej rzeczywistości, gdyż armja polska nie miała nigdy przypisywanych jej zamiarów, a punkty strategiczne, które miał na widoku Tuhaczewskij, wydawały się małej doniosłości dla polskiego dowódcy danego odcinku. Nieporozumienia te stanowią to, co Marszałek nazywa »komedją omyłek«, tak częstą na wojnie. Należy również podkreślić głęboką, wysoce prawdziwą satyryczną charakterystykę wad sztabów generalnych, wciągających w rubrykę ścisłych reguł formy bitew, które były tylko okazyjnemi, spowodowanemi przez okoliczności.

Książka Marszałka Piłsudskiego wyjaśnia warunki, w jakich odbywały się przygotowania do kontrofensywy, która uratowała stolicę Polski. Nie zadając kłamu żadnej z legend, które wyrosły na tle tego doniosłego wypadku, zbyt bezpośrednio połączonego z wewnętrzną polityką Polski i jej aljantów, aby nie starano się z różnych stron przywłaszczać sobie zasługi, Marszałek przedstawia z niezbitą jasnością poczynione przez niego kroki, słabe siły, któremi rozporządzał, oraz intrygi, wśród których musiał sam jeden operować, mając do pomocy jedynie swą śmiałość, szczęście oraz błędy nieprzyjaciela.

Żadne dzieło wojskowe, mówi w zakończeniu de Pierrefeu, nie może współzawodniczyć z książką Marszałka Piłsudskiego pod względem pełni zmysłu krytycznego i swobody oceny wypadków; przejawia się w niej myśl szczególnie głęboka, niezwykłego rozmachu, w połączeniu z nadzwyczajną znajomością ludzi. Nawet pełny wyrozumiałości sceptycyzm, zaprawiony cza sem dosadną ironją, dowodzi, że Marszałek Piłsudski posiada doświadczenie wyrobionego męża stanu, połączone szczęśliwie z wybitnemi talentami wojskowemi.

W końcu de Pierrefeu stwierdza, iż »Rok 1920« przyczyni się w znacznym stopniu do szerszego zrozumienia i wyjaśnienia wybitnej indywidualności Marszałka.

Wyjazd Ministra Zaleskiego.

Warszawa, 22 październ. (PAT.). Dziś o godz. 23.25 wyjechał do Bukaresztu Minister Spraw Zagr. Zaleski w towarzystwie posła rumuńskiego Cretzeanu oraz pp. Szumlakowskiego, Chrzanowskiego i Raczyńskiego. Na dworcu pożegnali Ministra między innymi: Wiceminister spr. zagranicznych Wysocki, poseł polski w Moskwie Patek, szereg wyższych urzędników M. S. Z. itd. ,

Jak się odbywa w Niemczech referendum ludowe?

Zainicjowana przez znanych przywódców nacjonalistów niemieckich, Hugenberga i Hittlera, akcja na rzecz przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie t. zw. „ustawy przeciw ujarzmieniu narodu niemieckiego" opiera się na odnośnem postanowieniu konstytucji weimarskiej, ustanawiającem, że rząd Rzeszy ma obowiązek przedłożenia parlamentowi do uchwalenia każdą ustawę, której przyjęcia domagać się będzie conajmniej 10% wyborców, t. j. przy dzisiejszym stanie rzeczy — 4.100.000 osób, korzystających z czynnego prawa wyborczego.

Głosowanie takie odbywa się w ten sposób, że każdy wyborca, który życzy sobie przedłożenia danej ustawy parlamentowi, zgłasza się osobiście w lokalu wyborczym i zapisuje się na specjalnej liście, podając równocześnie wszystkie swoje personalja, adres i t. p. Kto jest przeciwko przedkładaniu projektu ustawy parlamentowi, poprostu w głosowaniu tem nie bierze udziału. Jeżeli za przedłożeniem ustawy parlamentowi wypowiedziało się conajmniej 10% wyborców, rząd zmuszony jest przedstawić Reichstagowi odnośny projekt ustawy. Reichstag projekt ten rozpatruje i albo go odrzuca, albo uchwala. W razie przyjęcia przez parlament ustawy, druga część plebiscytu siłą rzeczy odpada. Jeżeli jednak projekt ustawy w parlamencie potrzebnej do uchwalenia większości nie znajduje, wówczas musi być on przedłożony do zadecydowania samym wyborcom.

„Rozstrzygnięcie ludowe" odbywa się w formie normalnego głosowania, zupełnie tak samo, jak normalne wybory do ciał ustawodawczych. Przytem jednak ustanawia konstytucja, że w głosowaniu musi wziąć udział większość osób, uprawnionych do głosowania, t. j. według dzisiejszego stanu rzeczy — conajmniej 20.000.000 osób. Jeżeli ogólna ilość oddanych głosów cyfry tej nie osiągnie, projekt ustawy uważać należy za odrzucony nawet wtedy, kiedy za jego przyjęciem oddano więcej głosów, niż za odrzuceniem. Postanowienie to jest tem umotywowane, że osoby, które nie brały udziału w głosowaniu należy uważać za przeciwników ustawy.

Jak z powyższego wynika, przeforsowanie jakiejkolwiek ustawy w drodze referendum ludowego nie jest w Niemczech rzeczą łatwą. Wątpić też należy, czy nacjonalistom uda się tą drogą doprowadzić do wejścia w życie ich fantastycznej „ustawy przeciw ujarzmieniu narodu niemieckiego". Bo gdyby nawet za przedłożeniem ustawy tej parlamentowi wypowiedzieć się miało 4.100.000 osób, to niewątpliwie Reichstag sam ustawy tej nie przyjmie. To znaczy, że dojdzie do plebiscytu i że lud sam zadecyduje co do losów projektu nacjonalistycznego.

Dwadzieścia miljonów osób ma wziąć udział w plebiscycie, o ile projekt „ustawy przeciw ujarzmieniu narodu niemieckiego" ma nabyć moc obowiązującą. Czy można przypuszczać, że tak olbrzymia ilość wyborców pośpieszy do urn? Wszystkie dotychczasowe głosowania w Niemczech wykazały jasno, że w akcie głosowania biorą zazwyczaj udział tylko te osoby, które życzą sobie przyjęcia danej ustawy. Kto zaś jest za odrzuceniem projektu, zwykle od udziału w plebiscycie się uchyla. To też nietrudno już dzisiaj przewidzieć, że przy najintensywniejszej nawet agitacji przeciwko planowi Younga, nacjonaliści nie potrafią swej akcji plebiscytowej zapewnić powodzenia. C. P.

—a—

2)

Przegląd historyczno-wojskowy.

Próbie analizy bitwy pod Płowcami (27 września 1331) poświęcone jest drugie, obszerniejsze studjum marcowego zeszytu. Autor tej pracy, młody historyk, p. Marjan Małuszyński, stanął wobec dwu sprzecznych z sobą wersyj, dwu wzajemnie zwalczających się tez: tezy polskiej o zwycięstwie Władysława Łokietka nad Krzyżakami, na którem to stanowisku stał Korzon, i tezy niemieckiej — o absolutnem zwycięstwie Krzyżaków. Powodem takiej rozbieżności poglądów jest szczupłość źródeł i ich wielka lakoniczność. Na barwnie tedy podmalowane tło historyczne rzuca autor swoją próbę rekonstrukcji bitwy, a czyni to, przyznać trzeba, umiejętnie i krytycznie, opierając się na szeregu momentów, niedostatecznie dotąd przeanalizowanych.

Bitwa pod Płowcami, jak to wykazuje p. Małuszyński, miała dwie fazy: jedną zwycięską dla Łokietka, kiedy cały tabor Krzyżaków dostał sie był w ręce wojska królewskiego, oraz drugą, przedwieczorną, zakończoną, wedle kronikarzy krzyżackich, »ucieczką« Polaków. Druga faza bitwy miała — zdaniem p. Małuszyńskiego — zgoła inny przebieg. Krzyżacy odbili, owszem, swój bogaty tabor i nawet odzierżyli pole bitwy, ale wyszli z tego ponownego zderzenia z wojskiem polskiem tak dalece osłabieni, że myśleli o natychmiastowym bezpiecznym odwrocie i wypoczynku w własnym kraju. Ten właśnie moment wskazuje najlepiej, że o absolutnem zwycięstwie Krzyżaków mowy być nie może, bo o ileby istotnie wojsko polskie było pod wieczór 15 września tak strasznie wyrąbane i zdezorganizowane, jak to mówią kroniki niemieckie, Krzyżacy nie rozpoczęliby natychmiast odwrotu, zostawiając na placu boju swoich zabitych i rannych. Faktem jest również, że Łokietek zupełnie świadomie i celowo przerwał walkę i stanął po bitwie w groźnej postawie opodal, gotowy do dalszej akcji. »Ostatecznie bitwę płowiecką, powiada autor polski, uznać należy za taktycznie nierozstrzygniętą«, jakkolwiek »strategicznie była ona niezaprzeczalnem zwycięstwem polskiem«. Nie miała wprawdzie bitwa płowiecka doniosłego znaczenia politycznego, »miała jednak poważne znaczenie moralne«, Polacy bowiem »sami, bez obcej pomocy, potrafili się oprzeć armji zakonnej, zadać jej ciężkie straty i nawet zmusić ją do odwrotu«.

Ogłoszony w tym samym zeszycie szkic p. t. »Bitwa pod Oliwą«, pióra p. Witolda Huberta, nie wnosi wprawdzie do naszej wiedzy o stanie floty polskiej w. XVII, ani też do tego, co wiemy o zwycięstwie oliwskiem, żadnych momentów nowych, jest jednak, jeśli chodzi o metodę ekspozycji, zupełnie bez zarzutu, posiada jasną i zwięzłą konstrukcję i czyta się łatwo i z zainteresowaniem.

Na pochlebną wzmiankę zasługuje również praca p. Janusza Staszewskiego o »Gwardjach narodowych w czasach Ks. Warszawskiego«. Rzecz ta oparta na obfitym materjale archiwalnym i pamiętnikarskim, przedstawia dzieje milicji miejskich Księstwa Warszawskiego, ich zadania i kolejną organizację. Gwardje narodowe, jak wykazuje autor, zawiodły na całej linji, pomocy skutecznej wojsku narodowemu nie okazały i pozostały przez cały czas istnienia Księstwa tworem bez żadnego większego znaczenia i bez pożytku dla kraju. »Liczne i różnorodne, powiada p. Staszewski, były tego przyczyny. Brak rdzennie polskiego mieszczaństwa, nędza kraju, wyniszczonego bezustannemi działaniami wojennemi, powolność w komunikowaniu się z władzą najwyższą, rezydującą w Dreznie: chęć uzależnienia tej formacji od siebie ze strony władz administracyjnych, a dążenie do podporządkowania się jedynie ministerjum wojny ze strony jej dowódców, wszystko to znacznie utrudniało i opóźniało działania organizacyjne. Najważniejszą jednak przyczyną był brak zdecydowanej linji wytycznej i brak skoordynowanego, a zarazem konsekwentnego działania ze strony władz wyższych. Ciągła zmiana zarządzeń, szereg sprzecznych decyzyi, zawieszanie obowiązujących nakazów musiały dezorjentować władze wykonawcze i wprowadzać chaos i zamęt wśród ludności. »W rezultacie polska gwardja narodowa miała same tylko dekrety organizacyjne, a nie miała ciała i nie miała kośćca, podczas gdy »gwardje narodowe francuskie, stale i umiejętniej używane, oddały pomoc wojsku i mogły je w całym szeregu wypadków zastąpić«. »U nas — konkluduje autor — litera prawa pozostała literą, życie bowiem wypaczyło ją i nie pozwoliło wprowadzić w czyn«.

Bogaty marcowy zeszyt »Przeglądu Historyczno-Wojskowego« zamykają wydobyte przez prof. Bron. Dembińskiego z archiwum Sztabu Generalnego w Berlinie, plany wojny Prus przeciwko Rosji w latach 1790 i 1791, wiadomość o wywiadzie polskim przed kampanią rosyjską Napoleona w r. 1812, pióra ppułk. Bronisława Pawłowskiego, oraz bardzo ciekawy artykuł p. Józefa Siemieńskiego, dyr. Archiwum Głównego, na temat konieczności lepszego niż obecnie zorganizowania badań historyczno-wojskowych. Rzecz ta, posiadająca zacięcie polemiczne i specjalnie w celach wywołania polemiki napisana, wymagałaby właściwie osobnego, obszernego omówienia, ramy pisma naszego nie pozwalają jednak na to. Zaznaczyć pragniemy tylko, że w zeszycie drugim, lipcowym, są dwie odpowiedzi na wywody dyrektora Siemieńskiego (majora Ottona Laskowskiego i ppłk. dr. Br. Pawłowskiego) oraz replika p. Siemieńskiego, która dyskusji właściwie nie zamyka i spowoduje prawdopodobnie odezwanie się innych fachowców. (Dok. nast.).

Kłopoty komunistyczne.

Władcy Moskwy mają obecnie cały szereg kłopotów, tak u siebie w domu w centrali, jak i po filjach rozrzuconych po całym świecie. Z kłopotów wewnętrznych wystarczy wymienić akcję przeciw prawemu skrzydłu partji komunistycznej, po złamaniu lewego, które idzie obecnie do Canossy. Najbardziej widoczne w obecnym momencie są kłopoty z filjami.

Na pograniczu między trudnościami zewnętrznemi i wewnętrznemi stoi jedyny w swoim rodzaju w historji dyplomacji skandal z radcą paryskiej ambasady sowieckiej Biesiedowskim, który, tak to można powiedzieć, przeszedł na stronę przeciwnika i prowadzi obecnie walkę publiczną z państwem, które dotąd reprezentował. Poselstwo sowieckie w Paryżu rozlazło się niemal zupełnie. Wszyscy są niepewni, wszyscy są podejrzani, nawet wysłani z Moskwy czyściciele z p. Rojzenmanem na czele ściągneli na siebie potępienie Centrali z powodu swej niezręczności, czy też niedostatecznej gorliwości.

Najgorzej jednak przedstawia się stan filij komunistycznych po świecie, a kierowanych przez Moskwę na zasadach żelaznego despotyzmu, który nie pyta o zdanie, nie daje argumentów i żąda ślepego posłuchu i podporządkowania się. System ten, możliwy do przeprowadzenia w Rosji, co raz gorzej funkcjonuje na Zachodzie, a przejawia się to w tem, że jednostki i grupy najinteligentniejsze i najbardziej ideowe opuszczają szeregi komunistyczne dobrowolnie lub pod przymusem. Partje komunistyczne w Europie pełne są obecnie wewnętrznych konfliktów i rozłamów. A ostać się w nich tylko mogą duchowi feldfeble i niedbający o swoją godność karjerowicze.

W Anglji komunizm wogóle jest bardzo słaby. We Francji silna do niedawna partja komunistyczna jest terenem bardzo radykalnej „czystki", która doprowadziła do kompletnego niemal zmienienia składu redakcji paryskiej „Humanité", centralnego organu komunistycznego, na którego czele stanął obecnie tajemniczy i młody pan, o dźwięcznem nazwisku Florimond Bonte, były kleryk, którego musi słuchać sam stary Marceli Cachin, posłuszny i giętki, pozorny wódz komunizmu francuskiego. Zdarzył się przytem fakt, który w prasie francuskiej wywołał wielkie oburzenie. Oto jeden z dotychczasowych kierowników „Humanité", były poseł Vaillant-Couturier, fanatyk, który dla swego talentu i charakteru cieszył się poważaniem i po za obrębem swego obozu, został usunięty przez centralę komunistyczną z zajmowanego stanowiska, właśnie w chwili, kiedy w następstwie surowych represyj antykomunistycznych, przeprowadzanych przez energicznego francuskiego ministra spraw wewnętrznych, p. Andrzeja Tardieu, odsiaduje karę dłuższego więzienia.

W Niemczech rozłam dokonał się już dawno, najwybitniejsi dawni posłowie i publicyści, podobnie jak we Francji, opuścili partję, która obecnie ma udyscyplinowanych członków, lecz ani jednego wybitniejszego przywódcy. Trockiści niemieccy przytem są bardziej zawzięci od swego mistrza i nie chcą myśleć o ponownem nawiązaniu stosunków z dawnymi towarzyszami partyjnymi.

Te same objawy rozkładu możemy zaobserwować i w państwach Europy środkowej i północnej. W Czechosłowacji dokonał się rozłam, który partję dotkliwie osłabił. Partja komunistyczna czechosłowacka chce gruntownie zreorganizować swoje kluby poselskie, czego dowodem jest, że na listach kandydackich utrzymało się zaledwie czternastu byłych posłów, a i z tych większość na miejscach, które nie dają szans przejścia i ani jeden z dotychczasowych dwudziestu senatorów komunistycznych. Secesjoniści ze swej strony wystąpili już do walki w szeregu wyborów gminnych. Partja oficjalna jednak, wysuwająca obecnie samych niemal robotników i chłopów, góruje nad nimi obfitością funduszów nadsyłanych z Moskwy.

We wszystkich państwach skandynawskich przyszło również do rozłamów w łonie tamtejszych partyj komunistycznych. W Szwecji stanął na czele secesji poseł Kilbom, naczelny redaktor głównego organu komunistycznego szwedzkiego, a między poważnionemi grupami przyszło do walk i bitek. Położyła im dopiero kres policja, która wydała wyrok salomonowy: pismo zostało przy jednej grupie, lokal partyjny natomiast przy drugiej.

Wszystkie te objawy stwierdzają, że zbliża się szybko zmierzch propagandy komunistycznej w Europie, której błędem kardynalnym było dążenie do bezwzględnej supremacji niższego pod każdym względem środowiska rosyjskiego i centrali tamtejszej nad filjami w krajach, stojących pod każdym względem znacznie wyżej.

Z. R.

Z sali sądowej.

Tragedja w obozie cygańskim.

Niecodzienne postacie pojawiły się dziś w westybulu karnego sądu. Niezrozumiałym mówiące językiem, o ciemnej cerze, kędzierzawych czarnych włosach, ruchliwe, niespokojne, nerwowe. Cyganie!

Przed Sądem przysięgłych staje Stefan Czechowicz, wołany „Topek", 27 lat liczący „bez stałego miejsca zamieszkania"; staje oskarżony o podwójny mord; jeden dokonany na Piotrze Horniaku, drugi usiłowany, na Iwanie Horniaku, — obu również cyganach. Mord bynajmniej nie rabunkowy, ale „honorowy", mord popełniony w imię obrony rodowej czci.

Czechowicz należał do tzw. cyganów „warszawskich"; tamci zaś należą do tzw. cyganów „galicyjskich". Ci ostatni zażywają wśród reszty cyganów niedobrej opinji, uchodzą za „nieczystych", z którymi nie powinno się jadać z jednej misy i pić z jednego kieliszka. A jednak tak się złożyły okoliczności, że siostra Czechowicza, cyganka „wyższego rzędu", przystała do jednego z obozów „galicyjskich" i stała się kochanką „nieczystego" Piotra Horniaka.

Żal i gniew za tę hańbę, za to poniżenie zrodził się w duszy Czechowicza. „Gotuj dla mnie dolary. jeśli się chcesz wykupić od śmierci" — pisał do Horniaka.

W lipcu 1929 w cygańskiem obozowisku na Zamarstynowie urządzano „ucztę"; pito wódkę i tańczono. Z galicyjskich cyganów brał w niej udział tylko Piotr Horniak; jako „nieczysty" przez cyganów zwany „geredi" pił z osobnego kieliszka; w pewnej chwili wyjął tytoń, chcąc nim poczęstować towarzystwo; lecz Czechowicz wzgardził tytoniem „gerediego", wprost mu to do oczu mówiąc wobec całego towarzystwa. Rozżalony Piotr Horniak opuszcza ucztę a podniecony spożytym alkoholem w gniewie chwyta za orczyk od wozu; brat jego Iwan widzi, że się na coś złego zanosi, więc za kij bierze, by w razie potrzeby służyć pomocą bratu.

Odzywa się w Czechowiczu dawny, tajony gniew. Każe sobie podać rewolwer, nabija go ośmiu kulami i idzie ku Horniakom. Opanowany zamiarem zabicia ich, wzywa ich, by ku niemu podeszli. Gdy to się stało, kieruje dwa strzały przeciw Piotrowi, trzy przeciw Iwanowi, wszystkie celne. Piotr pada trupem na miejscu, Iwan odnosi ciężkie, życiu zagrażające uszkodzenie ciała.

Broni się na dzisiejszej rozprawie Czechowicz, że zabić nie chciał nikogo. Za rewolwer chycił, by się bronić; strzelał zaatakowany przez Horniaków, godzących w niego orczykiem i kijem. Wyrok zapadnie jutro. F.

Rozprawa o fałszerstwo testamentu ś. p. Tyszkowskiego.

Zeznania Antoniego Tyszkowskiego, szwagra Haszlakiewicza a zarazem kolegi jego z ławy szkolnej i z wojska, nie wniosły zbyt wiele materjału ciekawego. Haszlakiewicz poinformował go o zapisie na rzecz jego osoby olbrzymiego majątku ś. p. Pawła Tyszkowskiego i zaprezentował mu Niezdropę, który właśnie był kolporterem tak pożądanej dlań wiadomości. Tyszkowski nie miał pieniędzy na prowadzenie sprawy, finansował ją więc na razie Haszlakiewicz potem Konopka. Gdyby Antoni Tyszkowski utrzymał się przy całym spadku, miał Haszlakiewicz otrzymać trzy folwarki. W razie otrzymania przez Tyszkowskiego jedynie pewnego legatu, Haszlakiewiczowi przypadłoby zeń 30 procent. Konopka przystępując do finansowania sprawy spadkowej, przyniósł już gotową umowę kupna jednego z folwarków, wchodzących w skład wielkiego spadku. Wyłożone przezeń pieniądze stanowić miały zadatek na przyszłą cenę kupna folwarku.

Z kolei przesłuchano świadków inż. Antoniego Zawadzińskiego, Feliksa Przysieckiego i dra Bogusł. Hawliszczaka, adwokata z Dobromila.

Triumf inżyniera Polaka w Ameryce.

Wysokie odznaczenie, które przypadło w udziale Polakowi, inżynierowi R. Modrzejewskiemu, zrobiło wielkie wrażenie w całej Ameryce. Wszystkie poważniejsze pisma poświęciły wzmianki redakcyjne tej dekoracji. M. in. »New York World« pisze, że »Modrzejewski widocznie odziedziczył po swojej matce tę olbrzymią energję, która pozwoliła jej, nieznanej nikomu i nie znającej języka angielskiego, wybić się na czoło artystów dramatycznych Ameryki«. Złoty medal fundacji John Fritz, najwyższe odznaczenie, jakiego dostąpić może inżynier amerykański, przyznany został Modrzejewskiemu jednomyślną uchwałą komitetu, złożonego z szesnastu b. prezydentów czterech wielkich zrzeszeń inżynierskich w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie towarzystw inżynierów cywilnych, górniczych, mechanicznych i elektrycznych, skupiających łącznie 60 tys. członków. Modrzejewski, który urodził się przed 68 lat w Krakowie, przybył do Ameryki w roku 1876 wraz z matką. Po krótkim pobycie w Ameryce powrócił do Paryża, gdzie początkowo kształcił się razem z Paderewskim na pianistę, następnie zaś przeszedł do paryskiej szkoły dróg i mostów, którą ukończył ze złotym medalem. Modrzejewski wybudował m. in. następujące olbrzymie mosty: most Mc Kinley na rzece Mississippi pod St. Louis, drugi most na tej samej rzece pod Kockuk, most na rzece Columbia w stanie Oregon, most na rzece Ohio pod Cincinnati, most na rzece św. Wawrzyńca pod Quebec, most na rzece Delaware pod Filadelfją, most na rzece Hudson pod Poughkeepsie i most Hudson w Nowym Jorku.

Medal John Fritz w ub. roku otrzymał prezydent Hoover. Przed kilku laty odznaczony nim został Guglielmo Marconi.

Tajemnicze zakonnice.

Niedawno temu w Hiszpanji p. Lozano jechał autem własnem z przyjacielem ze San Sebastjan do Bilbao. Po drodze zauważył młodą zakonnicę, która dawała znaki. Kazał szoferowi zatrzymać samochód i zapytał się, czego sobie życzy. Odpowiedziała, że idzie do Eibar do ciężko chorego i prosi łaskawego pana, aby ją podwiózł kawał, za co go niebo z pewnością sowicie wynagrodzi. Lozano zgodził się chętnie a zakonnica zajęła wolne miejsce obok szofera.

Temu sąsiadka wydała się odrazu podejrzaną. Zadziwiły go jej ręce wielkie i uwłosione, w których trzymała kuferek. Zaproponował jej, aby położyła pakunek, lecz ona odmówiła, twierdząc, że mieszczą się w nim flaszeczki z lekarstwami, które mogą się łatwo stłuc. Inteligentny szofer zauważył znów, że głos jej coś zbyt gruby jak na zakonnicę. Stopy też były wcale okazałe, większe od jego własnych. A policzki wydawały się nieogolone. Szofer zatrzymał nagle wóz.

„Co się stało?" zawołał p. Lozano. A szofer na to. „Coś się popsuło w motorze". Czy przerwa długo potrwa? zapytała z koleji zakonnica, której się widać bardzo spieszyło do chorego. „Nie, to tylko drobnostka, ale może siostra będzie tak łaskawą wysiąść na chwilę, bo moje narzędzia znajdują się pod pani siedzeniem". Siostra wysiadła, a szofer pomógł jej ręką prawą, a w lewej trzymał jej kuferek. Lecz w chwili gdy chciała sięgnąć po pakunek, szofer ruszył tak szybko z miejsca, że zakonnica została na gościńcu w chmurze kurzu. Lozano mocno się oburzył i począł krzyczeć. „Czy zwarjowałeś? Co ci wpadło do głowy?". Lecz szofer poprosił go, aby zbadał treść kuferka. P. Lozano otworzył go i znalazł w nim trzy nabite rewolwery.

Ledwo podróżni nieco ochłonęli, gdy zobaczyli na drodze dwie nowe zakonnice, które znów dawały znaki. „Na miłość Bożą, jedź szybko!" błagał p. Lozano szofera, lecz ten odznaczał się większą inteligencją od właściciela auta, podjechał do zakonnic, stwierdził, że należą do tego samego zakonu co ta, której się niedawno pozbył, i szybko ruszył z miejsca, wprost do komisarjatu policyjnego w Bilbao.

Pół godziny potem wszystkie trzy zakonnice były aresztowane i znalazły się nie w klasztorze lecz w więzieniu, i to nie w oddziale żeńskim. (b.).

Zamek królewski w Sztokholmie.

Pałac królewski w Sztokholmie, zbudowany w 1697 roku przez słynnego architekta szwedzkiego. Nikodema Tessina, w stylu renesansu włoskiego wznosi się na resztkach fundamentów i murów dawnego zamku obronnego, którego powstanie datuje się z XI stulecia. Jak opowiadają kronikarze dawni, zamek ów został wzniesiony w celu obrony dostępu od strony Bałtyku do jeziora Maelar. Później dobudowano do starego zamku różne gmachy, gdyż stał się on rezydencją królów szwedzkich. Za panowania Karola XII pożar zniszczył i strawił większą część starego zamku, co uważane było przez lud za zły omen. Na ruinach odbudowano nowoczesny pałac, który jest obecnie siedzibą królewskiej rodziny szwedzkiej.

KRONIKA

Październik **23** Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Seweryna
Gr.-kat. Jewłampja

Wschód słońca g 6 m 14
Zachód „ „ 16 „ 26
Długość dnia g 10 m 01

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 23 października, o godz. 7.30: „To możesz opowiadać swojej babci“, wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Czwartek, 24 paździer. o godz. 7.30 w. „To możesz opowiadać swojej babci“, wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Piątek, 25 października, o godz. 7.30: „To możesz opowiadać swojej babci“, wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Z Teatru Wielkiego. Rewja Zbierzchowskiego, która wzbudziła tak silne zainteresowanie w sferach artystycznych i u publiczności lwowskiej, wraca na afisz dziś, w środę, 23-go. Bajecznie kolorowe tło, akcja pełna ruchu, werwy i życia, oraz dowcipu wywołuje salwy śmiechu na widowni. Dyrekcja teatrów doradza wcześniejsze nabywanie biletów wstępu.

TEATR MAŁY.

Środa, 23 października, o godz. 7.30: „Radość Kochania“, pożegnalny występ M. Gorczyńskiej.

Czwartek, 24 paździer. o godz. 7.30 w. „Proces Mary Dugan“.

Piątek, 25 października, o godz. 7.30: „Proces Mary Dugan“.

Z Teatru Małego. „Proces Mary Dugan“, sensacyjna rozprawa sądowa powraca na scenę Teatru Małego, gdzie codziennie przy kompletnie wysprzedanej widowni wzbudza żywe zainteresowanie. Widownia teatru, jako sala sądowa, silne wrażenie, obrona niewinnej kobiety i doskonała gra artystów tworzą niezwykłe, pierwszorzędne przedstawienie teatralne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miasto miłości“.
CASINO: „Złote Piekło“.
CHIMERA: „Czar grzechu“.
COLOSSEUM: „Dwa światy“.
FATAMORGANA: „Szeherezada“.
GRAŻYNA: „Ostatni rozkaz cara“.
KOPERNIK: „Trzykrotne wesele“.
LEW: „Książę student“.
LUNA: Hawdołe oraz Palestyna (z udziałem żydowskiego chóru symfonicznego).
MARYSIEŃKA: „Trzykrotne wesele“.
OAZA: „Gołębica“.
PALACE: „Burza nad Azją“.
PAN: „Piccadilly“. Świat nocy.
PASAŻ: „Richard Dix“.
POLONJA: „Jego spodenki““ i „Ken Maynard“.
PROMIEŃ: „Serce nie sługa“.
STYLOWY: „Kropka nad i“.
UCIECHA: „Chata Wuja Toma“.

Komitet Budowy Trójwojewódzkiego Domu Ratowniczego we Lwowie na odbytem posiedzeniu dnia 21 października br. uchwalił urządzić z tytułu przypadającej rocznicy Niepodległości Polskiej Uroczystą Akademję (poranek muzyczno-wokalny) przy współudziale artystów scen lwowskich w Teatrze Małym dnia 10 listopada br. o godzinie 11-tej przedpołudniem. Szczegóły programu będą podane później.

Oddział lwowski Polskiego Tow. Matematycznego odbędzie w sobotę, 26 bm. o g. 20.15 w sali I. starego gmachu Uniw. (ul. św. Mikołaja 4) posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Prof. dr. St. Ranach: O przestrzeniach metrycznych. Dr. Wł. Nikliborc: Z teorji figur równowagi płynów. Dr. Z. W. Birnbaum: Zaostrzenie twierdzeń Koebego o zniekształceniu. Dr. St. Kaczmarz: Komunikat z literatury.

Baczność Legjoniści! W niedzielę, dnia 27 października br. odbędzie się w Kołomyi uroczystość odsłonięcia pomnika Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Legioniści lwowscy, którzy chcą wziąć udział we wspomnianych uroczystościach, zgłoszą się w Sekretarjacie Związku Legjonistów Polskich przy ul. Gródeckiej l. 69, I p. w godzinach wieczorowych od 18—20. Wyjazd ze Lwowa nastąpi w sobotę, dnia 26 bm. o godz. 22.30.

Zarząd Związku Obrońców Lwowa zawiadamia wszystkich, którzy zapisali się na kurs 6-cio klasowy, utworzony staraniem Związku, do jawienia się w najbliższych dniach w sekretarjacie Związku celem uiszczenia wpisowego i czesnego, gdyż dnia 21 bm. kurs został otwarty.

Kurs kilimkarski. Od 1 listopada b. r. prowadzi Instytut przy ul. Bourlarda l. 5 stały kurs kilimkarski, na który przyjmuje frekwentantki na okres nauki 3-miesięczny z możliwością rozpoczęcia nauki w każdym czasie. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Biuro Instytutu w godzinach od 9-tej do 2-giej codziennie.

Posiedzenie Rady Przybocznej Komisarza Rządu p. o. Prezydenta miasta odbędzie się w czwartek, dnia 24 października 1929 o godzinie 19-tej (7-mej wieczorem) w sali posiedzeń Rady miejskiej w Ratuszu. Na posiedzeniu jawnem: sprawa teatrów miejskich. Na posiedzeniu tajnem ma być wreszcie załatwiona sprawa konkursu na stanowisko dyrektora Miej. Muzeum przemysłu artystycznego. Referentem jej jest r. Decykiewicz.

Uchwały Magistratu. Na wczorajszej sesji Magistrtu odbytej pod przewodnictwem Komisarza Rządu dr. Nadolskiego uchwalono między innymi nadać p. Leonowi Matwijowskiemu, właśc. pracowni tapicerskiej obywatelstwo miasta Lwowa, ustalić na rok kalendarzowy 1930 pobór dodatków komunalnych do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków w wysokości 100 proc. opłaty od patentu na wyrób, a 200 proc. od patentu na sprzedaż z obniżeniem tego ostatniego na 100 proc. dla restauracji II. rzędu i karczem.; oddać wykonanie przeniesienia i odnowienia pomnika Jabłonowskiego Tadeuszowi Iwanowiczowi za kwotę 2.591 zł.; uchwalono dalej nabyć od Wacława Bieleckiego i Józefy Smerekowej skrawek gruntu potrzebny na otwarcie ulicy bocznej Dekerta za kwotę 2.500 zł.; udzielono p. Helenie Huber i Karolinie Bredy pozwolenia na podział realności na działki budowlane i zatwierdzono projekt otwarcia nowej ulicy, biegnącej pomiędzy ul. Średnią a Obroną Dworca długości 180 m.; w końcu uchwalono nabyć od pp. Szczerbowskich realność przytykającą do zakładu czyszczenia miasta za 9.000 dolarów.

Burzliwy przebieg wiecu pos. Rybarskiego. Dnia 22 b. m. o godz. 19 w sali Towarzystwa Pedagogicznego odbył się wiec posła Rybarskiego, przy udziale około 300 osób. Ponieważ w czasie przemówienia poseł Rybarski użył zwrotów o charakterze wycieczki pod adresem Marszałka Piłsudskiego, część publiczności rozpoczęła demonstrować przeciwko prelegentowi. Obecni na sali w wielkiej liczbie korporanci akademicy rzucili się na demonstrantów, w konsekwencji czego powstała bójka, w czasie której szereg osób zostało poturbowanych, a około 8 osób odniosło rany od lasek. Bójka przeniosła się na korytarze gmachu Towarzystwa i na ulicę, gdzie wezwany oddział policji przywrócił porządek. Po tym incydencie poseł Rybarski dokończył wiec w nieobecności demonstrującej publiczności.

Wyrok w procesie o nadużycia celne został ogłoszony wczoraj. Antoni Horoszy został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia, Karol Morawski na dwa i pół, Oskar Wurzel na dwa lata ciężkiego więzienia. Strum, Ax i April zostali uwolnieni od winy i kary. Wyrok wywołał u oskarżonych i wśród publiczności, wypełniającej salę, silne wrażenie.

Zwłoki na torze kolejowym obok mostu kulparkowskiego zostały już rozpoznane. Władze policyjne ustaliły, że ofiarą zagadkowej dotychczas afery jest 19-letnia Helena Kowalczuk, pochodząca ze Stryja, zajęta jako służąca u pp. Friedmanów przy ul. Lwowskich Dzieci. Dziewczyna odznaczała się urodą i cieszyła się u chlebodawców i w ich otoczeniu wielką sympatją.

Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Szaję Horowitza, przytrzymanego na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu Adeli Fels, Pawła Perefelkę, Stanisława Klisowskiego, oraz Józefa Bohuna za kradzieże, Tomasza Dąbrowskiego za kradzież ubrania na szkodę Jana Romaniuka, oraz Stanisława Pisarczuka, robotnika za zabójstwo, dokonane wczoraj w Rzęśnie polskiej na osobie Wawrzyńca Hołuba.

Min. Prystor przybywa do Lwowa.

W dniu 24 bm. przybędzie do Lwowa Pan Minister Pracy i Opieki Społecznej Aleksander Prystor.

Po odbyciu inspekcji będzie Pan Minister udzielał posłuchań w Urzędzie Wojewódzkim między godz. 19-tą a 21-szą.

Tego samego dnia odjedzie Pan Minister do Warszawy.

Komisja teatralna uchwaliła

wydzierżawić teatry dyr. Czarnowskiemu.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji teatralnej, odbytem w obecności Komisarza Rządu dr. Nadolskiego, uchwalono 7 głosami przeciwko 5 wydzierżawić Teatr Miejski na okres do 31 sierpnia 1930 r. Ludwikowi Czarnowskiemu, za subwencją 700.000 zł. Dzierżawca składa kaucję w wysokości 10 proc. subwencji. Uchwała powyższa wejdzie dzisiaj na komisję budżetową a dnia 24 b. m. będzie ewentualnie zatwierdzona przez Radę Przyboczną.

110-letni jubileusz gimn. II. im. K. Szajnochy we Lwowie.

Dzięki inicjatywie grona nauczycielskiego zawiązał się w II. gimnazjum komitet obchodu jubileuszowego dla uczczenia 110 letniego istnienia tego zakładu, który wychował szereg pokoleń i wielu znakomitych ludzi, którzy budowali polską kulturę w trudnych warunkach w b. Galicji i położyli wybitne zasługi na polu narodowem i społecznem.

Komitet zaprosił do współpracy wszystkich b. uczniów i nauczycieli, a pierwsze zebranie, liczące przeszło 100 osób świadczyło o wielkim zapale i zainteresowaniu.

Zorganizowano trzy sekcje: obchodową, finansową i redakcyjną, które w najbliższej przyszłości mają ustalić plan uroczystości i po zebraniu potrzebnych funduszów uskutecznić wydanie Księgi Pamiątkowej.

Do opracowania dziejów tego najstarszego lwowskiego gimnazjum z zamiłowaniem i gorliwością zabrał się b. dyrektor Bostel i to samo daje gwarancję, że monografja zakładu będzie wyczerpująca i wszechstronna. Znana sumienność tego wybitnego pedagoga z pewnością ukaże we właściwem świetle naukowy dorobek zakładu, który przez sto lat krzewił poczucie polskości i nie ustawał w pracy dla chwały polskiego imienia.

Gdy przeglądniemy katalogi zakładowe, rzucają się w oczy nazwiska powszechnie znane, opromieniowane sławą i w dziejach kultury polskiej najchlubniej zapisane: Szajnocha, Styka i Brückner sami starczą za cały legjon, a oprócz nich znajdujemy nazwiska ludzi zmarłych lub żyjących, którzy na wszystkich polach polskiego życia społecznego działali lub działają dla dobra państwa.

A uczcić zasługi starego zakładu wychowawczego — to nietylko potrzeba po polsku czującego serca, lecz także każdego wrażliwego sumienia, domagającego się zadośćuczynienia i uznania dla wszystkich, którzy w najchmurniejszych czasach sterali swoje lata w wysiłku dla Polski.

Wszyscy więc, których łączą węzły sympatji z II. gimnazjum, którzy uznają doniosłą rolę tej kształcącej placówki, winni się zgłosić do Komitetu z gotowością współpracy. D.

Loterja L. O. P. P. na budowę I-szej szkoły pilotów w Radomiu.

Dnia 15 i 16 bm. odbyło się publiczne losowanie loterji na rzecz budowy I-szej szkoły pilotów cywilnych w Radomiu. Tabela wygranych jest do przejrzenia w sekretarjacie Komitetu Wojew. LOPP. Województwo I p. w godzinach od 10—14-tej. Nadto można ją przejrzeć na kiosku L. O. P. P. (Wały hetmańskie) i w firmie L. Solecki, ul. Batorego 2.

Z główniejszych wygranych padły: główna wygrana wartości 150.000 na nr. 880.442, samochody na numery: 749.735 i 544.376, pługi na numery: 997.971, 814.090 i 007.571, brona na nr. 914.781, pług z regulatorem na nr. 701.330, motocykl na nr. 662.250, serwis porcelanowy nry 039.767 i 061.203, rower 062.409, maszyna do szycia 072.273, pługi 095.394, 119.339, 239.792, 143.896, aparat fotograficzny nr. 130.499, urządzenie pokojowe 234.014 itd, itd.

STOŁECZNA

Dekoracja Wojewodów. W dniu 22 b. m. Minister Spraw Wewnętrznych, gen. Składkowski, dekorował krzyżami komandorskiemi orderu »Odrodzenia Polski« Wojewodów: poleskiego — p. J. Krahelskiego i krakowskiego — dr. M. Kwaśniewskiego — za zasługi na polu administracji państwowej, oraz Wojewodę stanisławowskiego — p. NakonIecznikowa-Klukowskiego za zasługi w dziedzinie administracji i organizacji wojska.

Zjazd pracowników oświatowych. W początkach listopada r. b. Ministerstwo Oświaty zwołuje do Warszawy zjazd instruktorów oświatowych z kuratorjów i inspektorów szkolnych, w którym wezmą również udział społeczni pracownicy oświatowi. Zjazd ma na celu omówienie całego szeregu zagadnień, związanych z oświatą pozaszkolną.

Nowy statut Szkoły Wawelberga i Rotwanda. Ministerstwo Oświaty nadało wyższej szkole państwowej budowy maszyn i elektrotechnicznej im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie nowy statut. Na podstawie tego statutu staje się ona szkołą techniczno-zawodową typu wyższego i ma na celu praktyczne wykształcenie pracowników w dziedzinie mechanicznej i elektrotechnicznej. W tym celu szkoła posiada dwa wydziały: mechaniczny i elektryczny, z których pierwszy dzieli się na energietyczny i warsztatowy.

Dziesięciolecie Polskiego Czerwonego Krzyża. W dniu 10 listopada r. b. Polski Czerwony Krzyż obchodzić będzie uroczyście dziesiątą rocznicę swego istnienia w Niepodległej Polsce.

Konferencja w sprawach turystyki. Dnia 22 b. m. odbyła się wstępna konferencja podkomisji organizacyjnej, wyłonionej z międzyministerjalnej komisji dla zbadania zagadnień turystyki w Polsce pod przewodnictwem dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, ppułk. dypl. Kilińskiego, i później zastępczo dr. M. Orłowicza. W konferencji brali udział przedstawiciele Ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Skarbu, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, oraz Robót Publicznych.

Polskie subsydjum dla Czechów. Magistrat warszawski asygnował tytułem subsydjum 150 koron czeskich czechosłowackiemu Towarzystwu opieki nad inwalidami, wdowami i sierotami w Pradze czeskiej.

KRAJOWA

BRODY. Niezwykły sposób samobójstwa. Niejaki Hornstein Nachman, lat 57, zamieszkały w żydowskim domu kalek w Brodach, popełnił samobójstwo przez oblanie się naftą, którą następnie podpalił. Wskutek oparzenia poniósł on śmierć. Powodem samobójstwa była nędza. Hornstein już przed tygodniem usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie spirytusu denaturowanego, czemu jednak przeszkodzono.

SKAŁAT. **Bratobójstwo.** Przed kilku dniami Kilarowski Józef, lat 25, zam. w Połupanówce, pow. Skałat, podczas sprzeczki uderzył brata swego Macieja, lat 16, widłami w głowę tak silnie, że ten ostatni po trzech godzinach zmarł w szpitalu w Skałacie. Kilarowskiego aresztowano i oddano do Sądu grodzkiego w Skałacie.

CZORTKÓW. **Włamanie do gmachu Sądu.** Onegdaj dokonano włamania do magazynu Sądu okręgowego w Czortkowie, gdzie skradziono depozyta sądowe. O powyższą kradzież silnie podejrzani są: Marjan Pałkowski, licz. lat 20, rodem z Białej, pow. Czortków i Michał Tkaczuk z Kadłuba. Wymienieni zostali przytrzymani i oddani do więzienia Sądu okręgowego w Czortkowie.

STRYJ. **Zjazd niepodległościowy.** W dn. 19 i 20 października odbył się w Stryju pierwszy zjazd b. członków organizacji niepodległościowych młodzieży stryjskiej. Po nabożeństwie żałobnem ku uczczeniu pamięci poległych i zmarłych członków organizacji : po złożeniu wieńca pod krzyżem powstańców odbyły się obrady Zjazdu, w czasie których poruszono dawne dzieje organizacji Związku i obecne zagadnienia chwili. W dniu następnym odbyła się uroczysta akademja w szczelnie wypełnionej sali „Sokoła", przy współudziale laureata olimpijskiego, Kazimierza Wierzyńskiego, posła dr. Strońskiego, Zdzisława Muszyńskiego, Ćwiklińskiego, Póżniaka, Tchórznickiego oraz wychowanków gimnazjów stryjskich.

ŁÓDŹ. **Kilkakrotny chrzest dziecka dawał utrzymanie rodzinie.** Policja łódzka ujawniła niezwykłe wprost oszustwo mieszkańca Łodzi, niejakiego Wojciecha Rupeckiego, który poślubiwszy w Piotrkowie Józefę Koźlicką i doczekawszy się z pożycia z nią synka, obrał sobie oryginalny proceder, chcąc zarobić na utrzymanie żony i dziecka. Proceder ten polegał na tem, że chrzcił on synka swego kilka razy, wybierając zwykle na rodziców chrzestnych zamożnych ludzi. Prezenty, które otrzymywało dziecko od rodziców chrzestnych, wystarczały pomysłowemu małżeństwu na dostatnie utrzymanie. W ub. tygodniu zogodniu został on przyłapany na chrzczeniu dziecka swego, po raz dziewiąty, tym razem w Wieluniu. Rodzicami chrzestnymi dziecka byli bogaci ludzie z Wielunia. Pomysłową parę małżeńską osadzono w więzieniu.

ZAGRANICZNA

BERLIN. **Liczba lekarzy w Niemczech.** Urząd zdrowia Rzeszy niemieckiej ogłosił dane statystyczne o liczbie lekarzy i personalu lekarskiego w Niemczech. — Według tego wykazu, dnia 1 maja 1927 r. istniało w Niemczech 43.593 lekarzy, 8.465 dentystów, 10.573 aptekarzy, 3.712 pomocników aptekarskich, 29.348 akuszerek, 15.062 techników dentystycznych, 8.142 masażystów, 88.872 personalu pielęgniarskiego, z czego przypada 74.839 na kobiety, 2.280 pielęgniarek niemowląt, 1.283 pielęgniarki położnic, 4.584 dezynfektorów, wreszcie 11.761 laików, zajmujących się opieką nad chorymi. — Tych pielęgniarzy laików urząd zdrowia określa, jako osoby, nie posiadające dyplomów, ale zajmujące się zawodowo pielęgnowaniem chorych.

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Wydawców dzienników i czasopism.

W niedzielę w sali Stowarzyszenia Kupców w Warszawie rozpoczęły się obrady Walnego Zgromadzenia Członków Polskiego Związku Wydawców dzienników i czasopism. W zjeździe wzięło udział 80 reprezentantów wydawnictw oraz wydawców 103 dzienników i czasopism. Zagaił zebranie w imieniu Zarządu Głównego Związku p. Feliks Mrozowski, wydawca »Kurjera Warszawskiego«, uzasadniając cele i zadania organizacji wydawców Rzpltej Polskiej. Zebranie powołało na przew. pp. Feliksa Fryzego („Kurjer Poranny") i Mieczysława Niklewicza („Gazeta Warszawska"). P. Feliks Fryze wygłosił przemówienie, poświęcone dwuchsetleciu prasy polskiej, przyczem zobrazował dzieje tej prasy. Do prezydjum zjazdu zaproszono pp. Buchnera Władysława („Mucha"), Budrys-Budrewicza, Aleksandra („Kurjer Wileński"), Dabrowskiego Marjana („I. K. C."), Gutowskiego Aleksandra („Czas"), Jeleńskiego Szczepana („Tęcza"), Krzywoszewskiego Stefana („Świat"), Lutosławskiego Jana („Gazeta Rolnicza"), Mierzkowskiego Józefa („Robotniczy Przegląd Gospodarczy") i Pawłowskiego Edwarda („Kurjer Poznański"). Na sekretarzy powołano Moszyńskiego Józefa („Naokoło Świata") i Włodarskiego Józefa („Płomyk" i „Płomyczek"). Następnie wygłosił referat dr. Ernest Łuniński, dyrektor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej p. t. „Troska o wychowanie dziennikarza". Sprawozdanie z prac członków założycieli Związku odczytał Młynarski Kazimierz („A. B. C."), sprawozdanie rachunkowe i projekt budżetu na rok 1929/30 złożył Kauzik Stanisław.

O godz. 2-ej wydano na cześć uczestników zjazdu obiad w salonach Resursy Kupieckiej. W godzinach popołudniowych przystąpiono do dalszych obrad. Referat w sprawach redakcyjnych wygłosił F. Fryze, w sprawach ogłoszeniowych F. Mrozowski, w sprawach kolportażowych M. Niklewicz, w sprawach podatkowych St. Kauzik. W toku dyskusji zabierali głos pp.: Bok („Słowo Pomorskie"), Hubert („Ruch Samorządowy"), Lutosławski Jan („Gazeta Rolnicza"), Magnuski („Przegląd Wieczorny"), Pieracki („Bluszcz"), Ziętowski („Dziennik Kujawski"), Szapiro „Robotnik"), Umgelter („Dzień Polski), Kopczyński („Iskra") i Pawłowski („Kurjer Poznański").

Dalszy ciąg obrad w poniedziałek.

Przyjęto następujące wnioski:

1) Uchwalono wydanie księgi pamiątkowej, poświęconej 200-leciu wysiłków prasy w Polsce.

2) Uznano za ważny postulat założenia instytutu dziennikarskiego.

3) Polecono Radzie Związku przystąpić bezwłocznie do rozpatrzenia obecnie obowiązującej ustawy o prawie prasowem na podstawie dotychczasowej praktyki i do opracowania projektu nowelizacji, względnie projektu nowej ustawy o prawie prasowem, nadto do podjęcia starań w kierunku zapewnienia wolności prasy.

4) Uznano potrzebę podniesienia cenzusu wykształceniowego współpracowników dziennikarskich wszelkiemi środkami. Postanowiono wydelegować do zarządu „Wyższej szkoły dziennikarskiej" w Warszawie przedstawiciela Polskiego Zw. Wydawców dzienników i czasopism.

5) Celem uniknięcia szablonu, jaki stwarza zamieszczanie w dziennikach jednobrzmiących informacyj, wypowiedziano się za ograniczeniem korzystania z wszelkiego rodzaju agencyj prywatnych dziennikarskich, grup sprawozdawczych, urzędów, grzecznościowych wzmianek i t. d.

6) Wypowiedziano się przeciw wszelkiemu obniżaniu poziomu prasy zarówno w treści jak i formie.

7) Polecono Radzie Związku utworzenie sekcji ogłoszeniowej, której zadaniem będzie uporządkowanie stosunków panujących w dziedzinie ogłoszeniowej.

8) Polecono Radzie Związku utworzenie sekcji kolportażowej, której zadaniem będzie uporządkowanie stosunków, panujących w dziedzinie kolportażu.

9) Polecono Radzie podjąć starania w kierunku zwolnienia od podatku obrotowego dzienników i czasopism za druk w drukarniach obcych, oraz starania w kierunku umożliwienia potrącania od przychodów przedsiębiorstw wydawniczych wydatków na inwestycje przy obliczaniu podstaw do podatku dochodowego.

10) Przyjęto szereg wniosków w sprawie świadczeń ryczałtowych pocztowych itd., oraz zatwierdzono budżet dochodów i wydatków Związku na rok 1929/30.

Po głosowaniu nad wnioskami dokonano wyborów do Rady Związku, komisji rewizyjnej oraz sądu Związku.

Proces R. Straussa.

Znany kompozytor, Ryszard Strauss, zaskarżył austrjackie władze skarbowe o wymiar podatku dochodowego.

Przed dwoma laty Strauss zawarł umowę z rządem austrjackim, której mocą otrzymuje od państwa na własność parcelę. W zamian za to kompozytor zobowiązał się dyrygować bezpłatnie w operze wiedeńskiej podczas 20 wieczorów co roku w ciągu 5 lat. Pozatem Strauss miał ofiarować narodowej bibliotece w Wiedniu partyturę swego utworu muzycznego pt. „Egipska Helena".

Urząd skarbowy obliczył w dolarach wartość partytury i 100 honorarjów za występy Straussa, jako dyrygenta, biorąc za podstawę obliczeń stawki, które otrzymywał podczas występów za granicą.

Strauss twierdzi, że umowa z państwem nie mówi nic o opodatkowaniu transakcji.

Szczyt reklamy.

W »Daily Exprpss« umieszczono następujące ogłoszenie: „Poszukuje się 12 przyzwoitych, zupełnie łysych panów, których łysiny mogłyby być pomalowane słowami „Re Manufactured Typewriters" w ten jednak sposób, by na tem nie ucierpiało w niczem ich zdrowie. Panowie ci będą mieli za obowiązek odwiedzać sale teatralne i koncertowe, gdzie głowa pozostaje bez okrycia. Każdemu z tych panów przyda się towarzysza, któryby go chronił przed zniewagami. Zgłosić zechcą się jedynie panowie nieskazitelni i bez najmniejszego zarzutu".

GEORGE GOODCHILD. 25)

Czarna Orchidea.

— Nie wiem. Przyjechałem z Anglji prosto na Jawę. W mojej nieobecności firma zawarła ten kontrakt i przysłała mnie tu zaraz, celem przejęcia robót od mego zastępcy.

— Co się tu wyprawia?

— Budujemy wielką elektrownię. Roboty potrwają najmniej ze dwa lata.

— Bierzecie w kluby wodospady?

Carson skinął głową i podał koledze papierośnicę, który wziął papierosa i zapaliwszy go, pogrążył się w kilkominutowem milczeniu.

Z wyrazu jego twarzy gospodarz wywnioskował, że gość ma coś na sercu.

— Bardzo cierpisz, Ned?

— Początkowo myślałem, że zwarjuję — wyznał szczerze Carson — ale przemogę się zczasem. Rad jestem z tego kontraktu. To samotne dzikie życie pomaga człowiekowi zapomnieć. Mógłby kto pomyśleć, że powinno być wręcz odwrotnie, a ja czuję, że w mieście zwarjowałbym jak dwa a dwa cztery. Całe serce włożyłem w tę robotę. Jest coś wzniosłego w walce z takiemi np. wodospadami i w ujarzmianiu ich na usługi człowieka.

Monroe niemógł tego pojąć w całej pełni. Ludzie typu Carsona wprawiali go zawsze w zdumienie. Dwa lata takiego życia, zdala od wszelkich rozrywek, równałyby się dla niego wyrokowi śmierci.

— Ned — rzekł znienacka. — Przemilczałem przed tobą bardzo ważną nowinę.

Zagadnięty spojrzał mu w oczy, przewidując, że nowina ta dotyczy kobiety, której obraz wplatał mu się w sny wszystkich nocy.

— Mów — mruknął.

— Ned, widziałem ją.

— Widziałeś — Te-re-sę?

W szarych oczach odmalował się wyraz głodnej tęsknoty, a kiedy Monroe skinął głową, wielkie ręce zadrżały i zacisnęły się kurczowo.

— Było to miesiąc temu. Do Singapore przyjechali na miesiąc moi starzy znajomi. Trudno im było dostać apartament w hotelu, wobec czego postanowili wynająć dom umeblowany. Przypomniałem sobie bungalow Teresy, który został wystawiony na sprzedaż i pomyślałem, że może ajent zgodzi się go odnająć. Ale tego dnia zamknął biuro bardzo wcześnie. Poszliśmy przeto do bungalowu obejrzeć go od zewnątrz. Staliśmy w ogrodzie, kiedy przypadkiem spojrzałem w okno. Okiennice były otwarte. Za szybą majaczyła twarz Teresy.

— Jej twarz! Przywidziało ci się!

Doktór potrząsnął energicznie długą głową.

— I mnie się tak początkowo zdawało — odpowiedział. — Znikła prawie momentalnie. Naturalnie w danym momencie nie mogłem nic zrobić, gdyż jasnem było, że nie życzy sobie, aby ją nachodzono. Ale na drugi dzień poszedłem się z nią zobaczyć.

— Tak.

Głos Carsona brzmiał głucho i niepewnie.

— Szczęśliwym trafem zastałem ją w ogrodzie poza domem. Ujrzawszy mnie, zbladła jak ściana i chciała początkowo uciekać. Potem jednak się opamiętała, przystanęła, uśmiechnęła się i podała mi rękę.

— Mów dalej!

— Przez czas jakiś rozmawiałem z nią zdawkowym tonem, jakby nigdy nic, bo widziałem, że moja osoba wprawia ją w straszliwe zakłopotanie. Dopiero później poruszyłem ważną sprawę — twoją.

— I jak ona się zachowała — co powiedziała?

— Powiedziała, że wszystko to musi iść w zapomnienie. Pytała, czym się z tobą widział i czy miałem od ciebie wiadomości. Udawałem, że o niczem nie wiem. Następnie powiedziała mi, że stało się coś strasznego, coś, czego ona nie może wyznać żadnemu człowiekowi na całym świecie.

— Nawet temu, który miał zostać jej mężem — wtrącił z goryczą Carson.

— Nie trzeba, żebyś się rozgoryczał, Nedzie — rzekł błagalnym tonem Monroe. — Szkoda, żeś jej nie widział tak, jak ja ją widziałem w dzień odjazdu z Singapore w twojem towarzystwie, oczy jej jaśniały, a policzki zdobiły dołeczki. Teraz z dołeczków ani śladu. Jest zawsze piękna, ale jest to piękność rozpaczy i moralnego udręczenia. Zanim ją pożegnałem, nie wytrzymała i rozpłakała się. Niemogłem jej w niczem pomóc, ale postanowiłem nie tracić jej z oczu.

— Widziałeś się z nią po raz drugi?

Doktór zaprzeczył gestem i pełne nadziei wzburzenie Carsona zamieniło się w wyraz zawodu. Było widocznem, że okazane przed chwilą rozgoryczenie było najzupełniej powierzchowne i że dawna miłość płonęła mu w sercu gorącym płomieniem.

— Czy — czy wyjechała?

— Tak. Zastałem dom zamknięty. Wynajęli go później moi znajomi, którzy pewnie tam dotąd przebywają. O Teresie miałem potem jeszcze wiadomość od pewnego człowieka, który utrzymuje, że widział ją koło wybrzeża, na żaglowcu, w towarzystwie kilku krajowców.

— Na żaglowcu! — mruknął Carson. — Czyżby się dowiedziała o miejscu pobytu Armstronga? Nie, nie — to musiało być coś innego. Z takiej rzeczy nie robiłaby przede mną tajemnicy. Wyruszyłbym z nią razem na poszukiwania. Monroe, ta sprawa staje się coraz bardziej tajemnicza i skomplikowana. Jeżeli ona naprawdę wyruszyła za Armstrongiem, to sytuacja przedstawia się gorzej niż kiedykolwiek.

— Myślisz, że grozi jej niebezpieczeństwo?

— Jeżeli Armstrong jest taki, jak mi się zdaje, to tak. Jakże kobieta, znajdująca się tylko pod ochroną krajowców, może przeciwstawić się skutecznie człowiekowi, który żyje w cieniu szubienicy? Jeżeli go gdzie przyłapie i jeżeli on jest rzeczywiście winowajcą, to nie będzie się wahał popełnić drugą zbrodnię.

C. d. n.

Wiadomości sportowe.

Najbliższe zawody ligowe.

Rozgrywki ligowe zbliżają się już do końca. Najbliższej niedzieli odbędą się następujące spotkania:

We Lwowie Czarni—Pogoń, w Krakowie Cracovia—Polonia, w Łodzi Ł. K. S.—I. F. C., w Katowicach Ruch-Turyści, w Warszawie Garbarnia—Legia i Warszawianka—Warta.

Zawody lwowskich drużyn Czarni—Pogoń odbędą się na boisku Czarnych.

Rozgrywki niedzielne powinny przynieść już wyjaśnienie sytuacji. Najważniejsze spotkanie to Garbarnia-Legia w Warszawie. Jeśli wygra Garbarnia, wtedy ma zapewnione pierwsze miejsce, jeśli wygra Legia, poprawią się szanse Wisły, a Legia stanie się bardzo poważnym kandydatem.

Drugie spotkanie w Warszawie Warszawianka—Warta ma znaczenie decydujące dla Warszawianki. Jeśli wygra, ma zapewniony byt ligowy, jeśli wygra Warta, los Warszawianki będzie bardzo niepewny.

W Katowicach walczą dwaj kandydaci do spadku: Ruch—Turyści. Według obecnej sytuacji powinni zwyciężyć Turyści.

W Łodzi walczyć będzie Ł. K. S. pretendujący do 1-go miejsca, z IFC. Jeśli zwycięży ŁKS., wtedy IFC. jest beznadziejnie zgubiony.

W Krakowie zawody Cracovia—Polonia nie mają zbytniego znaczenia, obie drużyny mają pewny byt ligowy a posunięcie o jedno miejsce nie gra żadnej roli.

We Lwowie będzie »święta wojna«. Czarni po zwycięstwie nad Wisłą zechcą zapewne zwiększyć na Pogoni ilość punktów.

ZAKOŃCZENIE BIEGU SZTAFETOWEGO WZDŁUŻ GRANIC RZECZYPOSPOLITEJ.

Gigantyczny bieg sztafetowy wzdłuż granic Rzeczypospolitej zakończył się w sobotę dnia 19. Bieg trwał od dnia 12, godz. 12 w południe do dnia 19, razem 165 godzin 27 minut. Ogółem przebyto 2.189 klm.

Bankiet starców.

Pan Albert Griotteray jest nietylko byłym radcą miejskim swego miasta rodzinnego Coulommiers, w departamencie Seine et Marne i weteranem z 1870—71, ale przedewszystkiem niezwykle krzepkim, pełnym życia starcem 84-letnim.

A ponieważ lubi towarzystwo i rad był widzieć dokoła siebie rówieśników swoich, niedawno zatem zaprosił na śniadanie wszystkich starców z Coulommiers, liczących powyżej lat 80-ciu.

I stało się to śniadanie głośnem nietylko w Coulommiers i w departamencie Seine et Marne, ale nawet w całej Francji, gdyż przy stole biesiadnym zasiadło szesnastu starców, liczących razem 1.294 lata!

Bawiono się doskonale, popijając doskonałe wino, a gdy podano szampana, wychylono toast na cześć tego z obecnych, który pierwszy doczeka się setnego roku życia i rozpoczęto w dobrych humorach pieśni chóralne, oczywiście, nie dzisiejszego repertuaru.

Były to pieśni dni dawno minionych, kiedy to bawiono się lepiej i serdeczniej, niż dzisiaj.

Co to są witaminy?

Do niedawna wogóle medycyna nie wiedziała o istnieniu witamin. Dopiero przed kilkoma laty badania naukowe wykazały, że w środkach spożywczych znajdują się jakieś bliżej nieznane substancje, które są organizmowi niezbędne do normalnego życia.

Mimo, iż jak dotąd nikt jeszcze nie widział żadnej witaminy, biologja rozróżnia ich pięć, oznaczonych kolejnemi literami alfabetu. Wszystkie one zawarte są w środkach spożywczych w bardzo znikomych ilościach, muszą jednak wywierać działanie bardzo silne, skoro nawet stały brak tej odrobiny powoduje w organiźmie ściśle określone zaburzenia. Zawartość witamin zatem określa się negatywnie, przez oznaczenie ilości, wystarczającej do zapobieżenia tym zaburzeniom albo ich usunięcia.

Witamina A. zawarta w mleku karmiącej matki, wpływa dodatnio na wzrost niemowląt. Przy jej braku niemowlę choruje, wzrost jego postępuje zbyt powoli, rogówka się rozszerza.

Witamina B. zawarta jest w zewnętrznych powłokach ziarnek ryżu. Przy długotrwałem spożywaniu łuszczonego ryżu, jako wyłącznej niemal potrawy, jak to się dzieje np. w Japonji, występują objawy paraliżu, oraz choroba beri-beri, tak pospolita w krajach, gdzie ryż stanowi główne pożywienie.

Brak witamin C. powoduje szkorbut, występujący np. na okrętach, których załoga żywi się przez czas długi wyłącznie konserwami i sucharami.

Brak witaminy D. wpływa ujemnie na tworzenie się kości i powoduje t. zw. angielską chorobę, rachitis.

Witamina E. potrzebna jest do funkcyj rozrodczych organizmu, i znajduje się prawdopodobnie we wszystkich środkach spożywczych.

Witaminy zawarte są przeważnie w surowych owocach i jarzynach. Przez zwyczajne gotowanie ilość ich zmniejsza się, ilość pozostała zawsze jeszcze wystarcza do pokrycia zapotrzebowania człowieka dorosłego. Dzieci naogół potrzebują więcej witaminy niż dorośli. Bardzo obfite w witaminy są pomidory i to w witaminy wszystkich rodzajów. Owoce o wyraźnem zabarwieniu zawierają witaminę A. oraz B., tę jednak w bardzo małych ilościach. Witamina C. znajduje się w wielkiej ilości w pomarańczach, cytrynach a także w jabłkach.

Warzywa zabarwione, jak burak, marchew itp., zawierają witaminę A. w wielkich ilościach, niezabarwione, jak pietruszka, biała kapusta itp. — nie posiadają jej w cale. Witamina B. we wszystkich warzywach znajduje się tylko w ilości znikomej. Obfita jest zawartość w warzywach witaminy C., która znajduje się po ugotowaniu w ilości, wystarczającej dla człowieka.

Fantazja i rzeczywistość.

Niejednokrotnie zadawano sobie pytanie, czy słynni autorowie romansów kryminalnych i policyjnych, w rodzaju Conana Doyle'a, rozwiązujący tak genjalnie piórem tajemnice najzawilszych spraw kryminalnych, mogliby być użyci w rzeczywistości za policjantów dla wyjaśnienia zbrodni zagadkowych?

Dla rozwiązania tego zagadnienia jeden z wielkich dzienników amerykańskich zamówił u znanego pisarza romansów kryminalnych artykuł na tle popełnionej właśnie sensacyjnej, tajemniczej zbrodni, z prośbą o jej wyjaśnienie. Pisarz zabrał się do dzieła i napisał istotnie bardzo zajmującą, pełną epizodów dramatycznych, nowelę, okazało się jednak, że ten wytwór wyobraźni pisarza w najmniejszym stopniu nie przyczynił się do wykrycia sprawy zbrodni.

Jeszcze jaskrawszego niepowodzenia zaznał niedawno inny głośny autor amerykański romansów kryminalnych, S. S. Van Dine, niemal tak poczytny w Ameryce jak Edgar Wallace a nawet uczczony tytułem honorowego naczelnika policji przez policję nadmorskiej miejscowości kąpielowej, Bradley Beach, pod Nowym Jorkiem, wyszedł bowiem z szeregów tej policji i dosłużył się w niej stanowiska inspektora.

Nie dziw zatem, że gdy w pobliżu tej miejscowości bandyci napadli na urzędnika bankowego, wiozącego 17.000 dolarów, zamordowali go wystrzałami z rewolwerów, zrabowali gotówkę i zbiegli autem — policja bradleyska powierzyła odkrycie bandytów słynnemu swemu koledze. I oto ten sam człowiek, który w romansach swych tak genjalnie wykrywał najbardziej tajemniczych przestępców, zawiódł najzupełniej pokładane w nim zaufania, gdy tymczasem zwykły sobie policjant, nie mający najmniejszej zdolności literackich i pozbawiony zupełnie potoku wyobraźni, odnalazł w ciągu sześciu dni szofera, który przywiózł bandytów na miejsce zbrodni i dopomógł im do ucieczki. Dzięki temu, odkryto i aresztowano bandytów.

Z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie.

W dniu 13. X. 1929 r. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Dra Stesłowicza Walne Zgromadzenie Delegatów Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, w sprawie uchwalenia preliminarza budżetowego na rok 1930, oraz uzupełnienia preliminarza za rok 1929. — Po dyskusji Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie zatwierdzić obydwa preliminarze, przedłożone przez Zarząd w brzmieniu niezmienionem z wyjątkiem wydatków preliminowanych na leczenie z art. 25 i 61, które zostały przez Zgromadzenie znacznie jeszcze podwyższone.

Na posiedzeniu tem zostały nadto ogłoszone dwie rezolucje, domagające się: pierwsza zamiany jednego z pensjonatów Zakładu na lecznicę wyłącznie dla ubezpieczonych, a druga poczynienia starań, aby Ministerstwo zgodziło się na utrzymanie nadal dobrowolnego funduszu zapomogowego dla udzielania nadzwyczajnych zasiłków w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, w których bezrobotni bądź wyczerpali ustawowy okres zasiłkowy, bądź ze względów formalnych utracili prawo do świadczeń ustawowych. — Obydwie rezolucje zostały przekazane Zarządowi do rozpatrzenia i ewent. wykonania.

W tym samym dniu popołudniu odbyła się pod przewodnictwem Prezesa Dra Stesłowicza konferencja zaproszonych 14-tu Delegatów z grupy ubezpieczonych oraz pracodawców, której przedmiotem obrad była sprawa zasad, jakiemi Zakład winien się kierować przy egzekwowaniu zaległych składek ubezpieczeniowych, aby nie dopuścić do ich zwiększenia się, a przeciwnie dążyć do tego, aby w możliwie jaknajszybszym czasie zaległości te zostały ściągnięte, oraz sprawa okólnika, wysłanego do wszystkich pracodawców, w którym Zakład przypomina pracodawcom ich obowiązki ustawowe w zakresie wpłacania składek i konsekwencje w razie niedotrzymania ustawowych terminów płatności. — Uwagi wypowiedziane na tej konferencji będą zużytkowane przez Zarząd Zakładu.

W dniu następnym odbyło się posiedzenie Komisji, wybranej przez Walne Zgromadzenie dla sprawy nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, na którem zostały rozpatrzone nadesłane przez Delegatów i Związki zawodowe opinje, oraz wnioski biura, na zmianę niektórych postanowień tego dekretu. — Następne posiedzenie Komisji odbędzie się w ciągu miesiąca po dokładnem rozpatrzeniu przez członków Komisji zebranego materjału i nadesłaniu biuru swoich ewent. uwag.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.

*

Lwów, dnia 22 października 1929. Dolarówka 65.—. Chodorów 165.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 22 października 1929.

Owies poszukiwany awansował nieco w cenie, pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Loco Podwołoczyska: Owies małopolski ex 1929 430 g/l. od 20.— do 21.—.

Loco Lwów: Owies małopolski od 22.50 do 23.50.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 października 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·75	8·90·00	8·87·00
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·70·00	124·01·00	124·39·00
Holandja	359·42·00	360·32	358·52
Kopenhaga	238·92·00	239·52·00	238·32·00
Londyn	43·50·00	43·61·00	43·39·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	35·12·00	35·21·00	35·03·00
Praga	26·41·00	26·47·00	26·35·00
Szwajcarja	172·78·00	173·21·00	172·35·00
Sztokholm	239·69·00	240·29·00	239·09·00
Wiedeń	125·34·00	125·65·00	125·03·00
Włochy	46·72·00	46·84·00	46·60·00

5% pożyczka konwersyjna 47·25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 63·75 63·75 63·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 października 1929

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	19·00
Bank Handl.	119·00	Ostrowiec B.	84·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	22·00
Bank Polski	167·75	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	85·00	Zieleniewski	82·00
Siła i światło	112·00	Zawiercie	10·50
Spiess	130·00	Haberbusch	103·00
Warsz. cuk.	30·00	Borkowski	11·00
Węgiel	67·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	38·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	28·50	Rudzki	32·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·00
Firlej	51·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 22 października 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	77·00
Bank Polski	167·50	Parowozy	22·00
Zieleniewski	80·00	Chodorów	162·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	27·50
Tohan	6·00	Chybie	42·50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 22 października 1929

Berlin	169·87·00	Czerniowce	41·00
Budapeszt	124·21·00	Austr. kol. p.	24·50
Bukareszt	4·23·50	Goleszów	0·00
Kopenhaga	190·20	Cement	100·00
Londyn	34·65·25	Browary	113·90
Medjolan	37·21·00	Alpiny	35·75
N. Jork	71·00·25	Berg u. Hüt.	872·00
Paryż	27·95·05	Poldi Hütten	190·50
Praga	21·03·00	Prager Eisen	439·00
Warszawa	79·89·00	Rima	108·50
Zurych	137·60·00	Skoda	377·75
Renta majowa	0·93	Siersza	13·60
Renta lutowa	0·93	Silesia	13·90
Dnnaj S. Adria	83·85	Zieleniewski	63·75
Bankverein	21·60	Apollo	101·75
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·00
Kreditanstalt	52·50	Karpaty	4·50
Hipoteczny	62·00	Galicja	35·00
Kompas	13·50	Nafta	28·00
Länderbank	26·00	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·23·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 22 października 1929

N. Jork	4·87·69	Niemcy	20·40·00
Holandja	12·10·07	Szwajcarja	25·17·75
Francja	123·87	Praga	164·62·00
Belgja	34·88·08	Wiedeń	34·70·00
Włochy	93·13·00	Warszawa	43·48

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 22 października 1929

Paryż	20·32·50	Berlin	123·42·50
Londyn	25·18·00	Wiedeń	72·52·50
Nowy Jork	5·16·25·00	Praga	15·29·00
Włochy	27·04·00	Warszawa	57·95·00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 22 października 1929

Londyn	123·87·00	Holandja	10·23·50
N. Jork	25·39·75	Praga	75·30
Włochy	133·00	Niemcy	607·00·00
Szwajcarja	492·00·00	Wiedeń	357·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 589/29. Edykt licytacyjny. Dnia 19 listopada 1929 o godzinie 10 odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa licytacja 1/4 części realności zag. whl. 41 i 72 gminy Siemiechów, oraz połowy realności objętej ark. gruntowym Nr. 558 gminy Siemiechów. Wartość szacunkowa powyższych części realności 10.192 zł. 50 gr. Najniższa oferta 6795 złotych. Warunki licytacyjne, protokół oszacowania i inne dokumenta, przejrzeć można w Sekretarjacie sądowym Nr. 8. 8959

Sąd grodzki, Oddział II.
Tuchów, 16 września 1929.

E. 746/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Banku Spółdzielczego w Dąbrowie odbędzie się 30 października 1929 o 10 rano licytacja praw do realności lwh. 849 gm. Mędrzechów Jana Ziętary własnych. Wartość szacunkowa 9138 zł. Najniższa oferta 6092 zł., dom murowany 8100 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8958

Sąd grodzki.
Dąbrowa, dnia 21 października 1929.

E. 1168/27/11. Edykt licytacyjny. Dnia 3 grudnia 1929 r. o godzinie 9 rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 5 odbędzie się na wniosek wierzycielki popierającej: masy spadkowej po bł. p. Leibie Stein — przez zarządcę masy spadkowej Mojżesza Weissa, kupca w Samborze, plac Cerkiewny 9, licytacja nieruchomości strony zobowiązanej nieobecnego Jana Ilnickiego Zankowicza syna Andrusia — przez kuratora Mikołaja Ilnickiego Zankowicza syna Jana, gospodarza w Komarnikach działającego, w gminie Komarniki położonych a to: gruntu w niwie — Koraliszczyna — około 2 morgi, gruntu w niwie Mychoroweć — około 1½ morga, gruntu w niwie Mychoroweć — około ½ morga, gruntu w niwie Hranycia — około 1 morg. Najniższa oferta wynosi 3.300 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wartość szacunkowa nieruchomości wystawionych na licytację wynosi 4.815 zł. Protokół zastawniczego opisania i oszacowania tudzież warunki licytacyjne przeglądać można w Sekretarjacie Oddziału V, Nr. biura 5.

Sąd grodzki, Oddział V.
Borynia, dnia 21 października 1929. 8957

E. 1304/28. Edykt licytacyjny. Dnia 23 listopada 1929 godzina 11 odbędzie się licytacja realności, składającej się z parc. grunt. 2280, 2281 gminy Porchowa zobowiązanego Stefana Łuczki własnej, której wartość szacunkowa wynosi 1360 zł., najniższa oferta wynosi 908 zł. 60 gr. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty można oglądać w tut. Sądzie w godzinach urzędowych. 8973

Sąd grodzki, Oddział I.
Potok złoty, dnia 5 października 1929.

E. 2605/28/5. Strona zobowiązana Hryć i Jewka Gajowscy. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Benjamina Wilfa strony egzekwującej odbędzie się dnia 26 listopada 1929 o godz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. 3 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. Przedzielnica, whl. 2/6 14, gospodarstwo wiejskie, wartości szacunkowej 2410 zł., najniższa oferta 1607 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd grodzki w Dobromilu jako Sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Dobromil, 15 października 1929. 8967

FIRMY.

Firm. 217/29. C. VIII. 346. Zmiany dotyczące firmy spółki już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 26 lutego 1929 r. Brzmienie firmy: Spółka Wydawnicza „Dziennik Lwowski" spółka z ogr. odpow. Siedziba firmy: Lwów. Zmiany: Zawiadowca dr. Zdzisław Stroński ustąpił. Zawiadowcą został wybrany dr. Władysław Stesłowicz. 8876

Sąd okręgowy j. handlowy.
Lwów, dnia 6 lutego 1929 r.

Firm. 272/29. B. I. 212. Wykreślenie firmy spółki. Data wpisu 29 lutego 1929. Brzmienie firmy: Fabryka samochodów „Automotor" Ska akc. w likwidacji. Siedziba: zakładu głównego w Krakowie — zakładu filjalnego we Lwowie. Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów z 8 grudnia 1928, wykreśla się firmę zakładu filjalnego z rejestru. 8875

Sąd okręgowy j. handlowy.
Lwów, dnia 17 lutego 1929.

Firm. 694. Rg. A. VI. 129. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 19 kwietnia 1928. Siedziba firmy: Lwów Zielona 53. Brzmienie firmy: Bracia Bank i Ska wytwórnia i eksport blamów futrzanych we Lwowie. Zmiany: Jawny spólnik Nissen Stanger wystąpił ze spółki. 8874

Sąd okręgowy cyw. j. handl. Oddział IV.
Lwów, dnia 4 kwietnia 1928 r.

Firm. 170/29. Wpis firmy pojedyńczej. Do rejestru wpisano dnia 3 kwietnia 1929. Siedziba firmy: Leżajsk. Brzmienie firmy: Stanisław Szepelak przedsiębiorca budowlany w Leżajsku. Przedmiot przedsiębiorstwa. Wszelkie roboty w zakres przedsiębiorstwa budowlanego wchodzące. Posiadacz: Stanisław Szepelak. 8811

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Rzeszów, 28 kwietnia 1929.

Firm. 344/29/Rg. A. 374. Zmiany dotyczące wpisanej już firmy spółkowej. Do rejestru Oddziału A. 374 wpisano dnia 5/6 1929, przy firmie „Cegielnia Trembowelska Marji Malwiny 2 im. z Leszczyńskich Eckhardtowa i Ska w Tarnopolu", zgaśnięcia udzielonej p. Janowi Eckhardtowi prokury, skutkiem odwołania tejże przez spólnika p. Dra Ignacego Herschera. 8886

Sąd okręgowy j. handlowy, Wydział VI.
Tarnopol, dnia 1 czerwca 1929.

Firm. 812. A. VI. 129. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 9 maja 1928. Siedziba firmy: Lwów, Zielona 53. Brzmienie firmy: Bracia Bank i Ska wytwórnia i eksport blamów futrzanych. Zmiany: Jawny spólnik Baruch Bank ze spółki wystąpił. Wstąpił do spółki w charakterze jawnego spólnika Eliasz Bank kupiec we Lwowie ul. Zielona 53. 8873

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy.
Lwów, dnia 24 kwietnia 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa 48/29/6. W postępowaniu ugodowem Jakóba Beera, kupca w Sanoku odroczono z urzędu audjencję ugodową na dzień 4 listopada 1929 godz. 9 biuro 12, zarazem ustanawia się w miejsce zwolnionego z urzędu zarządcy ugodowego Izraela Trattnera, zarządcą ugodowym Schmelke Freya, kupca w Sanoku. 8953

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 10 października 1929.

Sa 36/29/12. Zatwierdza się ugodę, zawartą na audjencji dnia 13 września 1929 przed Sądem okręgowym w Sanoku między dłużniczką Taubą Kowler, kupcową w Birczy a jej wierzycielami. 8951

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 30 września 1929.

Sa 37/29/10. Zastanowienie postępowania ugodowego (§ 37 o. u.). Dłużnik: Izrael Freund, kupiec w Brzozowie. Otwarte na wniosek dłużnika uchwałą z dnia 13 lipca 1929 postępowanie ugodowe do jego majątku zastanawia się z powodu niejawienia się dłużnika na audjencji. 8952

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 16 września 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 305/25/4. Piotr Krochmal ze Skorodnego zaginął na wojnie. Sąd wzywa każdego, ktoby o nim miał wiadomość, aby dał znać Sądowi do 6 miesięcy. W braku wiadomości o nim w tym czasie, uznany będzie za zmarłego. 8954

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 6 listopada 1925.

T. 97/29/3. Stanisław Kuczma, urodzony 22/3 1859 w Pakoszówce, zaginął jako emigrant w Ameryce. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. 8955

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 16 października 1929.

T. 148/29/4. Milhelm Reil (Reihl) z Borysławia, powołany w roku 1914 do armji austr. z załogą Przemyśla dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie w Skobylewie miał umrzeć. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 14 sierpnia 1929.

T. 162/29/4. Mikołaj Hordij s. Iwana z Hołowecka, powłany w roku 1914 do austr. 33 p. p. obr. krajowej, walczył na froncie rosyjskim, w roku 1915 dostał się do niewoli rosyjskiej i w Kijowie odszedł do szpitala, poczem ślad po nim zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i małżeństwa zawartego dnia 4 listopada 1911 w cerkwi w Hołowecku z Kasią Hajduk za rozwiązane. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub Drowi Roguckiemu w Samborze, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym a na ponowną prośbę po 6-ciu miesiącach wyda się orzeczenie. 8718

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 9 sierpnia 1929.

T. 217/28/4. Ołeksa Szogan z Isaj, pow. Turka, odszedł z wojskiem ukraińskim w r. 1919 i dotychczas nie daje znaku życia o sobie. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie. 8719

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 12 kwietnia 1929.

T. 159/29/4. Michał Lewkowicz z Liszni, pow. Drohobycz, powołany w r. 1914 do 77 p. p. wojsk austrjackich, walczył na froncie rosyjskim, gdzie zginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 8710

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 13 września 1929.

T. 93/29/3. Józef Łuczkowski s. Florjana, z Bilinki małej, powołany w r. 1914 do austr. 77 p. p. w zimie w roku 1914 na 1915 miał zginąć w Karpatach. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a na ponowną prośbę po 6 miesiącach wyda się orzeczenie. 8713

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 30 sierpnia 1929.

T. 263/29. Mikołaj Huculak syn Łukasza z Uścieczka żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Fruchsa adw. w Czortkowie do dnia 15 kwietnia 1930. 8744

Sąd okręgowy Wydział IV.
Czortków, dnia 18 września 1929.

T. 264/29. Tymko Małańczuk z Skoradyniec żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Hryńczyszyna adw. w Czortkowie do dnia 15 marca 1930. 8745

Sąd okręgowy Wydział IV.
Czortków, dnia 22 sierpnia 1929.

T. 270/29. Teodor Soroka syn Jana z Wasylkowiec żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 1 maja 1930. 8746

Sąd okręgowy Wydział IV.
Czortków, dnia 24 września 1929.

T. 278/29. Zofja z Gromnickich Wojtowicz z Swidowej wydaliła się w roku 1904 ze wsi i ślad po niej zaginął. Wydaje się przeto ogólne wezwanie powiadomić o zaginionej Sąd lub kuratora dra Granickiego adw. w Czortkowie do dnia 20 sierpnia 1930. 8747

Sąd okręgowy Wydział IV.
Czortków, dnia 29 sierpnia 1929.

T. 190/29/4. Łuczyński Michał syn Jana i Marji ur. 8 sierpnia 1885 r. w Seredyńcach pow. Tarnopol powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego 35 pp. i na wojnie zaginął. Na prośbę żony jego Kseńki wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy dra Bobowskiego w Tarnopolu o zaginionym. zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata

Sąd okręgowy Wydział V. 8754
Tarnopol, dnia 14 września 1929.

T. 198/28/4. Katarzyna Fedysiw, córka Jana i Eufrozyny, ur. w r. 1892 w Poczajowicach pow. Drohobycz, wyjechała w r. 1912 zagranicę i od tego czasu ślad po niej zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi drowi Wojtasiewiczowi adw. w Samborze wiadomości o powyż wymienionej, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się ostateczne orzeczenie. 8673

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 8 kwietnia 1929.

T. 181/29. Edykt. Eudoksja Choma córka Teodora i Anastazji urodzona 20 lipca 1877 w Szczepanowie 30 października 1917 zmarła w Holendrach ad Podhajce. Celem ustalenia dowodu jej śmierci, ogłasza się aby do 3 miesięcy od ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionej. 8627

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 20 sierpnia 1929.

T. 655/28. Katarzyna Humeniuk i odz. 28 listopada 1887 w Dobraczynie wyemigrowała w 1915 r. do Rosji, gdzie w okolicy Żmerynki zmarła. Celem uznania ją za zmarłą wzywa się do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi. 8868

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 14 marca 1929.

T. 46/29. Andrzej Kiszczak urodzony 28 sierpnia 1895 w Hołem Rawskiem jako żołnierz ukraiński pod Rawą ruską zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8869

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 15 marca 1929.

T. 153/29/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Janusiewicz z Kornalowic pow. Sambor, powołany w 1914 roku do 18 p. p. wojsk austrjackich, walczył na froncie bojowym we Włoszech, gdzie w jesieni 1918 r. zaginął bez wieści. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 8918

Sąd grodzki, Oddział V.
Sambor, dnia 6 września 1929.

T. 285/26/5. Łuć Starościak z Hołowecka, pow. Stary Sambor, uszedł w roku 1915 z wojskiem rosyjskiem do Rosji i od tego czasu ślad po nim zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 8919

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 26 czerwca 1929.

T. 213/26/13. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Stefaniszyn s. Hawryła z Czułowic pow. Rudki internowany w 1914 roku przez wojskowe władze austrjackie i w Talerhofie kolo Gracu umieszczony,zginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi drowi Janowi Zwaryczowi adw. w Samborze wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego 8920

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 10 września 1929.

T. 66/29/4. Ilko Fedytnyk z Hołowska pow. Turka, powołany w 1914 r. jako woźnica przez wojska austrjackie nie daje o sobie znaku życia. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponownę prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 8921

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 15 czerwca 1929.

T. 187/29/3. Teodor Wróblewski z Drohobycza, powołany w 1914 r. do 77 p. p. wojsk austrjackich, dostał się po upadku Przemyśla do niewoli rosyjskiej, skąd od 1916 r. nie daje o sobie żadnej wiadomości. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Hordyńskiemu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym, a Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 8922

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 13 września 1929.

T. 161/29/4. Paweł Świdryk, powołany w r. 1915 do 3 p. austr. obr. kraj. walczył na froncie włoskim, a od r. 1916 lub 1917 ślad po nim zaginął. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a na ponowną prosbę po upływie 6 miesięcy wyda się orzeczenie. 8923

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 12 sierpnia 1929.

T. 2[illegible]/29. Jan Zajać urodzony 5 kwietnia 1890 w Tehlowie jako żołnierz ukraiński brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej , potem dostał się do niewoli rosyjsk. i tam zmarł. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Koflerowi Benedyktowi adwokatowi we Lwowie. 8936

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 9. lipca 1929.

T. 260/29. Teodor Kursa urodzony 18 lutego 1874 w Sołonce jako żołnierz austr. 19 p. pospolit. ruszenia w czasie walk pod Dobrostanami zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8937

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 31 lipca 1929.

T. 376/29. Dmytro Zańczak urodzony 6 listopada 1897 w Karaczynowie jako żołnierz ukraiński brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej i koło Żornisk został zabity. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8940

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 9 sierpnia 1929.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

ZGUBIŁEM dwie książki legitymacje („indeksy") wydane przez Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie dla Mendla Blumenthala (wydział filozoficzny i matematyczno-przyrodniczy). Znalazca zechce za wynagrodzeniem je zwrócić, Grodzickich 1 II. p. P. Mayer.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe** 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.